Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, wtorek, 24 stycznia 1939 | Nr 24

Najgłupszy antysemityzm

Antysemityzm bywa mądry, ale bywa i — niemądry... W paryskiej „la Croix" czytam następujące opowiadanie z życia w Berlinie:

Rzecz dzieje się w tramwaju. Wsiada jakaś elegancka dama. Rozgląda się za wolnym miejscem. Nie ma. Wtem z ławki podnosi się starsza pani, która — jak się to mówi — na nosie ma wypisane swoje żydowskie pochodzenie.

— Proszę, miejsce jest wolne...

Dama zmierzyła ją od stóp do głów surowym wzrokiem i rzecze:

— Na miejscu, na którym siedziała żydówka, za nic w świecie nie usiądę. Jestem aryjką!

Konsternacja. Miejsce jest splugawione. Właściwie należałoby ławkę, na której siedziała żydówka, spalić... Ale oto z tłumu pasażerów przeciska się jakiś robotnik. Przecisnął się i siada na nieszczęsnej ławce. Zaraz potem wstaje i do damy:

— Może teraz łaskawa pani usiądzie? Po aryjczyku, nie po żydówce...

„PLAN STRATEGICZNY" PAWŁA Z TARSU.

Podobnych antysemitów nie brak także w Polsce. Mamy na myśli grupę „Zadrugi", — pisma, które niejaki p. Grzanka wydaje w Warszawie... P. Grzanka kształci się na „najczystszym antysemityzmie" i „najzdrowszym nacjonalizmie", który reprezentuje „Das Schwarze Korps" p. Streichera. Prawdziwy polski nacjonalizm — powiada p. Grzanka — jest wrogi nie tylko dla żydów, lecz i dla katolików. Tak uczy Streicher. Kościół bowiem — powiada p. Grzanka — żyje żydowskimi wierzeniami, zasadami i ideałami.

Szczyt tych bzdurstw osiągnęła „Zadruga" w ostatnim numerze, przedrukowując z najgłębszą wiarą i uznaniem artykuł amerykańskiego pisarza, Ravage, na temat źródeł chrześcijaństwa.

Nie znamy — powiada „Zadruga" — historii chrześcijaństwa. Historycy ulegli „sugestiom propagandy chrześcijańskiej" i tę religię przedstawiają nam „fałszywie". Dopiero p. Ravage — powiada „Zadruga" — odkrył „prawdę". A prawda to — straszna.

Oto — powiada Ravage, a za nim „Zadruga" — Chrystus, który był „patriotą żydowskim", postanowił zniszczyć rzymskie Imperium. Dlatego założył „sektę żydowską" o charakterze komunistycznym i pacyfistycznym. Jego „błogosławieństwa", zalecanie miłości nieprzyjaciół, cichości i pokory — miały zniszczyć rzymskie państwo, rozłożyć je od wewnątrz. W jakim celu? Aby — zapewnia Ravage — zatriumfowało żydostwo. Lecz te zasady poczęły szkodzić samym żydom, gdy się do nich dostały. Dlatego synhedrion postanowił „sektę" zniszczyć i Chrystusa ukrzyżował. I „sekta" byłaby wtedy zniknęła z powierzchni ziemi, gdyby nie najsprytniejszy człowiek, jakiego zna Ravage i „Zadruga", — niejaki Paweł z Tarsu... W drodze do Damaszku zrozumiał, że religia Chrystusa może być straszliwą, śmiertelną, bronią w walce z Rzymem. Właśnie przez swój pacyfizm i przez miłość, które głosi. Paweł postanowił tę „sektę" opanować. I opanował. Wówczas zawarł pakt z „Mędrcami Syonu", żydami... Dalszy ciąg już znacie! Pawłowi udało się rozszerzyć „sektę" po świecie. „Najmędrsi" z cezarów rzymskich brali się do „sekty", ale nie zdołali jej już zniszczyć. W 4 wieki po „wizji" Pawła — konstatuje ze smutkiem Ravage, a za nim „Zadruga" —

„państwo rzymskie legło w gruzach, a z nim cywilizacja".

Świat opanowali żydzi przy pomocy „planu strategicznego" Pawła z Tarsu, — mianowicie przy pomocy chrześcijaństwa.

ŻYD AUTORYTETEM DLA ANTYSEMITY.

Można te „rewelacje" p. Ravage i ślepo mu wierzącej „Zadrugi" zbyć żartem i byłoby bardzo wesoło. Istotnie, trzeba szczególnej głupoty, by w podobne brednie wierzyć, — by uwierzyć, że ludzkość przez 19 wieków przyjmowała oszustwo za dobrą monetę i nawet umierała za fikcję, — i że dopiero p. Ravage odkrył prawdę. Można by się śmiać do rozpuku z naiwności p. Grzanki i jego zespołu redakcyjnego. Ale — do licha — zbyt są święte dla nas te rzeczy!... Zapytajmy, jak się to stało, że pismo po polsku wydawane w takie bzdurstwa każe swoim czytelnikom wierzyć! A każe, skoro oświadcza:

„Wywody Ravage'a pokrywają się zasadniczo z poglądami „Zadrugi".

Nie wiemy, czy kto w Polsce słyszał o p. Ravage. Kim jest p. Ravage? „Jest on — oświadcza skromnie „Zadruga" — z pochodzenia żydem". Więc żyd amerykański stanowi dla polskiego antysemity źródło mądrości, jeśli chodzi o walkę z chrześcijaństwem. Więc ten antysemityzm wybaczy żydowi nawet jego żydowskie pochodzenie, jeśli tylko atakuje Chrześcijaństwo.

Głupi był antysemityzm tej damy berlińskiej, która nie chciała usiąść na miejscu, przedtem zajmowanym przez żydówkę. Jeszcze głupszym jest antysemityzm p. Grzanki, który nam każe wierzyć, że chrześcijaństwo jest żydowskim oszustwem, a każe nam w to wierzyć na podstawie żydowskiego świadectwa. Niewiadomo, czego p. Grzanka bardziej nienawidzi: żydów, czy chrześcijan. Ale to wiadomo, że jego ślepa nienawiść spłatała mu figla. Każe mu wierzyć w to, co jest wewnętrzną sprzecznością. Żydostwo — według niego — uplanowało niebywałe oszustwo i samo je teraz zdradza. „Das Schwarze Korps" Streichera i pani Ludendorff mają na sumieniu dużo podobnych bzdurstw. Ale żadne z nich nie chwaliło się, że je wie od żydów. Aż dopiero przyszedł p. Grzanka...

Jest antysemityzm mądry, ale jest i bardzo niemądry.

J. P.

Notatki polityczne

STOLICA APOST. — W IRLANDII.

„Tempo Dnia" podaje nielada sensację. Mianowicie, że Stolica Apost. w związku z bliskim „konfliktem zbrojnym" (między Francją a Włochami) ma być „w ciągu najbliższych miesięcy" przeniesiona do — Irlandii.

Jest to taka sama prawda, jak tyle już podobnych sensacyj tego dziennika, który już w r. 1936 zdobył dla gen. Franca Madryt, w r. 1938 zawiadomił świat o zamordowaniu Stalina, a nieco wcześniej też przeniósł Stolicę Apost. do — Polski... To wystarczy dla zdania sobie sprawy z metod „pracy dziennikarskiej" używanych w „T. D.".

GEN. POPOW W BERLINIE.

W Pradze bawił ostatnio gen. Popow, ataman dońskich kozaków. Jest on w związku ze sztabem wojennej organizacji ukraińskiej płk. Konowalca (zabitego niedawno). Z Pragi gen. Popow wyjechał do Berlina. Ma odbyć rozmowę z kanclerzem Hitlerem, który w swej mowie w d. 30. I. ma rzekomo poruszyć sprawę Rosji i Ukrainy. Z Berlina gen. Popow udaje się do Belgradu.

Dość zagadkowa jest ta ruchliwość gen. Popowa.

„SIEW" I O. Z. N.

„Zw. Młodej Wsi", czyli „Siew" (organizacja p. min. Poniatowskiego) odmówił wstąpienia do „Służby Młodych O. Z. N.". W swym organie pisze, że „nie pasuje" do tych „ciemnych koszul" faszystowskich, które w Służbie Młodych się przyjmują.

Ciekawe! Protektor „Siewu" jest w O. Z. N., a jego organizacja nie chce do niego wstąpić.

MA POWSTAĆ ORGAN RZĄDU.

„Czas" pisze, że „Kurier Poranny" ma zmienić właściciela, że ma go nabyć rząd w osobach pp.: premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Poniatowskiego.

Nie bardzo w to wierzymy. Wymienione osobistości są wprawdzie bardzo wybitne i mogą się zmieścić w jednym rządzie, ale wątpimy, by się pogodziły w redagowaniu jednego dziennika.

Aby pokonać Anglię
trzeba odciąć ją od Kanady

Montreal, 23. I. (PAT). Major P. A. Todd, z Ottawy, jeden z wybitniejszych oficerów kanadyjskich, przemawiając w Ottawie, oświadczył, że: **„Kanada jest miejscem, które logicznie sądząc, musi być pierwsze zaatakowane w razie wojny".** Jeżeli jakiekolwiek europejskie państwo zechce pokonać Anglię, **musi przede wszystkim odciąć ją od dominiów, które dostarczają żywności i surowców, a najważniejszym z nich jest Kanada.**

Zdaniem majora Todd, nie ma już mowy o tym, aby kiedykolwiek w przyszłości armia Kanady **mogła być posłaną do Europy. „Wszyscy zdolni do noszenia broni, będą potrzebni w Kanadzie do jej własnej obrony".** Tym też tłumaczy się łatwość, z jaką rząd obiecuje politykom, że Kanada nie zamiesza się do wojny w Europie, dlatego też stopniowo przeprowadza się gruntowną reorganizację milicji kanadyjskiej, która dotąd była pomyślana jako podstawa sił, które ewentualnie miały jechać do Europy, a też jest dostosowywana do obrony samej Kanady.

Największą uwagę zwraca się na lotnictwo i obronę przeciwlotniczą.

—ooo—

Wojska gen. Franco pod murami Barcelony

Burgos, 23. I. (PAT). Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco stwierdza, że postępy poczynione w Igialada, Saitges i San Saturnino Noya stanowią nową fazę w operacjach wojskowych, które rozwiną się obecnie pod bramami Barcelony. Wojska gen. Franco znajdują się teraz w odległości 25 do 30 km od stolicy Katalonii. Gen. Franco prowadzi ofensywę według planu, pozwalającego na łatwe dostosowanie ataków na różnych odcinkach do możliwości wkroczenia na obszar zajęty przez nieprzyjaciela. Oddziały wojsk gen. Franco zdołały obejść umocnienia wzniesione przez wojska „czerwone“ na terenie górzystym. Manewr ten udał się całkowicie. Pominięcie ostatnich linii obronnych przed Barceloną nastąpiło przede wszystkim na odcinku ciągnącym się od wybrzeża morskiego.

Czerwoni nie mogą powstrzymać
gwałtownej ofensywy

Saragossa, 23. I. (PAT). Wojska gen. Franco posunęły się podczas ostatniej ofensywy o 100 km od linii nad rzeką Ebro. Obecnie stoją nad rzeką Noya, dopływ rzeki Llobregat, która wpada do morza pod Barceloną.

Według doniesień korespondenta Niem. Biura Informacyjnego, wojska rządu barcelońskiego zamierzają wznieść nad Llobregat takie umocnienia, jak nad Manzanares pod Madrytem. Liczą one poza tym, że jedynie przeniesienie walk na ulice miasta zdoła zahamować posuwanie się nieprzyjaciela.

Wojska gen. Franco sforsowały w ub. niedzielę linię umocnień pod Barceloną, ciągnącą się na wschód od m. Igualada w kierunku południowym aż pod Garraf, na wybrzeżu morskim. Przedarcie się nastąpiło pod Igualada, po czym wojska rządu barcelońskiego oddały ważne umocnienia w ręce wojsk gen. Franco prawie bez walki. Ze zdobytego wzgórza Chapal widać góry Monserrat pod Barceloną.

Według dalszych doniesień taktyka dowództwa wojsk gen. Franco polega w obecnej ofensywie na tym, aby nie dać spocząć nieprzyjacielowi i umocnić się na nowych pozycjach. Wszystkie oddziały działają według planu opracowanego przez gen. Franco, utrzymując stale ścisły kontakt między sobą. Dzięki temu np. w niedzielę, dywizje z Navarry pod Olivella złączyły się z dywizją marokańską pod dowództwem gen. Yague, otaczając pozycje nieprzyjacielskie na północ od Villafranco de Panades. Zajęto przy tym 10 miejscowości. Ponad 1000 milicjantów dostało się do niewoli.

Barcelona — obozem wojennym

Barcelona, 23. I. (PAT). Rząd postanowił proklamować stan wojenny na całym terytorium podległym władzy rządu barcelońskiego. Władze wojskowe zostały wyposażone w nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Barcelona przybrała charakter obozu wojennego. W związku ze zbliżaniem się linii bojowej do Barcelony, wszystkie zakłady przemysłowe i sklepy zostały zamknięte, zaś ludność zatrudniono przy budowie umocnień. Dziś ukazał się wyłącznie oficjalny dziennik rządowy, w którym ogłoszono komunikat, że

rząd zamierza pozostać w Barcelonie i bronić jej aż do ostatnich możliwości.

Wiele urzędów pomocniczych oraz część ludności cywilnej ewakuowano. Restauracje, bary i kawiarnie są zamknięte.

Naloty samolotów gen. Franco powtarzają się nieustannie. Obywatele Stanów Zjednoczonych otrzymali polecenie opuszczenia Katalonii. Został po nich wysłany kontrtorpedowiec amerykański.

11 nalotów

Barcelona, 23. I. (PAT). Ag. Havasa donosi, że w ciągu niedzieli wojska gen. Franco dokonały 11 nalotów na Barcelonę. Ostatni nalot bombowy odbył się o godz. 23-ej.

* * *

Barcelona, 23. I. (PAT). W poniedziałek o godz. 8 rano trzydzieści kilka trzymotorowych samolotów dokonało w ciągu pół godziny trzech nalotów, bombardując różne obiekty wojskowe. Ilość ofiar nie została ustalona. Podczas wczorajszych nalotów, których liczba wzrosła w nocy do 12-tu, paść miało kilkudziesięciu zabitych i rannych.

Nowe pogróżki Mussoliniego
pod adresem Francji

Warszawa, 23. I. (tel. wł.). Rzymski korespondent „Kur. Warsz.“ donosi, że w kołach obserwatorów zagranicznych nie przypuszczano, iż Mussolini wyzyska uroczystość rozdawania nagród najlepszym rolnikom włoskim dla wygłoszenia mowy politycznej (patrz str. 6 „Przegląd prasy“). Najwięcej komentarzy wywołało zapewnienie Duceg, że jeśli nawet Francja trzymałaby się mocno swego nieprzejednanego stanowiska, to Włochy

jeszcze silniej obstawać będą przy swoim.

Słowa te świadczą, iż roszczenia rewindykacyjne stanowią pierwszy cel polityki faszystowskiej od którego Rzym nigdy nie odstąpi.

Dużo komentarzy wywołały również słowa Mussoliniego, iż

„zawodowi antyfaszyści są zbyt głupi, aby się ich obawiać“.

Zdanie to wypowiedział Duce w jednej ze swych mów przedmonachijskich, lecz wówczas skreślono je ze stenogramu urzędowego. Dziś Mussolini powtórzył je i potwierdził w sposób najbardziej uroczysty.

Wreszcie duże wrażenie wywołały w tutejszych sferach dyplomatycznych słowa, iż

„lepiej nie być dobrze znanym cudzoziemcom, gdyż tym większa będzie przyszła niespodzianka“.

Nikt nie ma najmniejszych wątpliwości, iż Duce mówiąc o niespodziance miał na myśli włoskie plany wobec Francji.

W kołach zbliżonych do Watykanu dementuje się pogłoski organu partii radykalnej „La Republique“, w którym powiedziano, jakoby Ojciec św. miał doradzać pewnemu prałatowi francuskiemu, by Paryż utrzymał nadal wobec żądań włoskich stanowisko nieprzejednane. Stolica święta nie zamierza wchodzić w meritum zatargu włosko-francuskiego, a jedynie gorąco pragnie, by w imię pokoju i sprawiedliwości zatarg ten został zlikwidowany, jak najprędzej w drodze pokojowej.

Prez. Azana opuścił Barcelonę

Rzym, 23. I. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości w Perpignan, krąży pogłoska, iż prez. Azana opuścił Barcelonę, udając się do Walencji lub Madrytu. Poza tym miały być wydane rozkazy wzmocnienia fortyfikacyj na stokach gór otaczających Barcelonę.

Rozmowa z min. Bonnetem

Paryż, 23. I. (PAT). Minister spr. zagr. Bonnet przyjął dziś ambasadora rządu barcelońskiego, z którym odbył rozmowę w sprawie sytuacji w Hiszpanii. Rozmowa dotyczyła również możliwości przyjęcia przez Francję nowej fali uchodźców z Katalonii.

Likwidacja incydentów granicznych czesko-węgierskich

Praga, 23. I. Czecho-słowackie biuro prasowe donosi, że poseł w Budapeszcie Kobr został w niedzielę przyjęty przez węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky, z którym przeprowadził dłuższą rozmowę, podczas której stwierdzono, że incydenty pograniczne zostały zlikwidowane i wyrażono życzenie, aby decyzje wiedeńskiego arbitrażu były przeprowadzone przez komisje mieszane w najbliższym czasie.

Poselstwo węgierskie w Pradze zawiadomiło urzędowo czecho-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych, że rząd węgierski zgadza się na propozycje rządu czesko-słowackiego w tej sprawie.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że mieszana komisja czesko-słowacko-węgierska rozpocznie prace w połowie przyszłego tygodnia.

——oOo——

Giełda warszawska

Warszawa, 23. I. (Tel.). Dewizy: Holandia 287.15, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.50, Gdańsk 100, Londyn 24.76, Mediolan sprzedaż 27.92, kupno 27.78, Nowy Jork 5.29¼ Paryż 13.98, Praga 18.11, Sztokholm 127.40, Zurych 119.60, marka niemiecka srebrna sprzedaż 66.—, kupno 64.—.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 86.25, II em. 86.75, 4½ proc. wewnętrzna 65.875, 4 proc. konsolidacyjna 67. Tendencja nieco mocniejsza.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 23. I. (Tel. wł.). W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły m. in. większe wygrane na nry:

50.000 zł — 74633.
15.000 zł — 141738.
10.000 zł — 144385, 153134.
5000 zł — 30388, 79510, 145565, 154112, 115946.
2000 zł — 91392, 111939, 122266, 135882, 12323, 20509, 22735, 27895, 740018, 63636, 65832, 69596 156752, 158102.

W 3 i 4 ciągnieniu:
50.000 zł — 125701.
20.000 zł — 152351.

Po 10.000 zł — 55344, 64233, 75406, 109725, 111412, 157116.

Po 5000 zł — 35151, 40323, 55756, 70519, 78541, 80638, 136371, 144254.

Po 2000 zł — 27641, 28982, 51183, 67655, 69187, 93943, 121071, 148564.

Prem. Składkowski odpowiada
na interpelację OZN w kwestii żydowskiej

Warszawa, 23. I. (Tel. wł.). Koło Parlamentarne O. Z. N. otrzymało dzisiaj odpowiedź p. prezesa Rady Ministrów na interpelację w sprawie emigracji żydowskiej.

W odpowiedzi p. premier stwierdził, że rząd jest zgodny z poglądem interpelantów, iż dla rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce, jednym z najważniejszych środków jest

wydatne zmniejszenie liczby żydów w Polsce przez emigrację.

Postulat intensywnego wzmożenia emigracji jest stawiany jednolicie przez całą opinię polską. W oparciu o tę opinię rząd Rzeczypospolitej świadomy tego, że obecny stan realizacji tego postulatu najzupełniej nie odpowiada interesom narodu i państwa polskiego, uczyni wszystko, aby wytworzyć warunki,

umożliwiające zwiększenie tej emigracji.

Spadek liczby emigracji żydowskiej z Polski zmalał z 70 tysięcy rocznie przed wojną światową, do niespełna 10 tysięcy w ostatnich latach, co należy uznać za zjawisko niebezpieczne.

Rząd dąży drogą właściwych posunięć na terenie międzynarodowym, do uzyskania terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej z Polski, zwłaszcza na obszarach, należących do tych państw, które mogą skutecznie się przyczynić do pozytywnego rozwiązania tego problemu.

Rząd wyraża przekonanie, że akcja ta będzie musiała dać pozytywne wyniki, nie może zaś zgodzić się z takimi posunięciami kwestii, że możliwości imigracyjne niektórych państw mogą się otwierać tylko pod wpływem katastrof raz po raz dotkliwie doświadczających naród żydowski.

Zbyt poważne interesy o charakterze międzynarod. są zaangażowane w pozytywnym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, aby partykularne interesy poszczególnych państw miały stać na przeszkodzie rozwiązania najważniejszego elementu problemu emigracji żydowskiej, t. j. znalezienia odpowiednich na ten cel terenów.

Temu też zagadnieniu poświęcono główne uwagi rządu.

Rząd Rzeczypospolitej, zajmując pozytywny stosunek do sprawy żydowskiej emigracji do Palestyny, zdaje sobie jednak sprawę, że Palestyna, jako teren imigracyjny, może tylko częściowo zaspokoić istniejące potrzeby.

Z tego też względu rząd nie ustaje w dążeniu do uzyskania innych możliwości i wyraża pewność, że zarówno krajowe jak i zagraniczne czynniki żydowskie dołożą wszelkich starań we własnym interesie, aby wspomniane wyżej posunięcia naszego państwa osiągnęły należyte rezultaty.

W związku ze sprawą uzyskania nowych rynków imigracyjnych pozostają inne problemy, jak sprawa finansów dla realizacji programu imigracji, uregulowanie kwestii transferu, likwidowanie mienia i t. d. Toteż rząd w kompetencji w Ministerstwach z Ministerstwem Spraw Zagranicznych na czele, już teraz pracuje nad szczegółami przygotowania każdego z nasuwających się zagadnień, tk, aby rozwiązanie sprawy żydowskiej nie było opóźnione żadnymi hamulcami, których usunięcie zależne jest od rządu.

Odpowiedź tę odczytano na dzisiejszym posiedzeniu Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Na posiedzeniu tym toczyła się podobno dość żywa dyskusja, przy czym nawet doszło do kilku starć. Między innymi gen. Skwarczyński, szef sztabu O. Z. N. wystąpił ostro przeciwko posłowi Kieńciowi za ogłoszenie jego projektu ustawy antyżydowskiej. Przypomniał gen. Skwarczyński obowiązek solidarności klubowej i stosowania się do zarządzeń władz klubowych, zapowiadając, że gdyby wypadki niekarności się jeszcze zdarzyły, to zostanie zastosowane przyrzeczenie złożone przez posłów w okresie przedwyborczym o konieczności złożenia mandatu, o ile się nie zechce podporządkować władzom O. Z. N.

Czy Czechosłowacja podporządkuje się
całkowicie Berlinowi?

Berlin, 23. I. (M). Panująca podczas krótkiego pobytu w Berlinie min. Chvalkovsky'ego opinia, że wizyta odbyła się w nastroju niezbyt sprzyjającym zapoczątkowaniu i pogłębieniu przyjaznych stosunków niemiecko-czesko-słowackich

znajduje swe potwierdzenie

w artykułach pism niemieckich. Stosunki niemiecko-czeskie, unormowane zdawałoby się całkowicie, zakłócone zostały artykułami, jakie w przede dniu wyjazdu min. Chvalkovsky'ego ukazały się na łamach „Venkov“ i „Narodni Polityka“ z zarzutami przeciwko Niemcom.

Mocno na to zareagowały pisma niemieckie: „Berliner Boersen Zeitung“ p. t. „Święty Wacław, czy Bolesław“, „Boersen Zeitung“, nawiązując do artykułów „Venkova“ i „Narodni Hlasu“ udziela narodowi czeskiemu lekcji historii.

Przeznaczeniem Czechów jest więc — zdaniem „Boersen Zeitung“ —

„wspólność losu z obszarem oraz narodem, do którego są przynależni“.

To zrozumienie posiadać miał św. Wacław, który „świadomie podporządkował czeski naród chrześcijańsko-germańskiej kulturze Rzeszy“ oraz uznał w pełni związaną z nią polityczną przynależność Czechów. Przeciwieństwem jego był Bolesław, usiłując uwolnić Czechów od przynależności do Niemiec, oraz wspólnie z innymi szczepami słowiańskimi, występujący przeciwko królom niemieckim. Skończyło się to jednak po 20 latach dobrowolnym podporządkowaniem się Bolesława, Ottonowi I. Dalsze losy Bolesława wypełnione były wiernością i gotowością do służby niemieckim królom, a w 5 lat później Niemcy i Czesi „wspólnie przeciwstawili się naporowi Węgier od Wschodu w okresie, gdy jeszcze w ogóle nie było korony św. Stefana

Te analogie historyczne są, zdaniem „Boersen Zeitung“, znowu aktualne. Ponowny okres 20 letniej niezależności Czech skończył się dla nich tragicznie, a że Niemcy przez ten czas wiele wycierpieli, oraz z tak wielu rzeczy zrezygnowali dla przeprowadzenia porządku, więc jedynie ich wspaniałomyślności i wysokiemu poczuciu sprawiedliwości Czesi zawdzięczają, że tak łagodnie wypadły ich obecne losy. Konieczne jest w zamian za to całkowite uznanie przez Czechów zasady, że

„niemczyzna w całym obszarze międzyeuropejskim nie tylko nie jest ciałem obcym, które wbrew woli trzeba znosić, lecz że jest upragnionym czynnikiem, który obok i wewnątrz narodów obszar ten zamieszkujących posiada swe historyczne zadanie“.

Ponieważ „Boersen Zeitung“ uchodzi za organ zbliżony do M. S. Z. przypuszczać można, że wyłożone przezeń poglądy historyczne narzuciły ton w przeprowadzonych rozmowach z min. Chvalkovskym.

Gen. Prchala w Pradze

Praga, 23. I. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył do Pragi z Husztu nowomianowany minister karpatoruski gen. Prchala, wezwany przez premiera Berana. Gen. Prchala jeszcze tego samego dnia złożył premierowi Beranowi sprawozdanie z sytuacji, panującej na Rusi Podkarpackiej oraz z przebiegu rozmów, jakie przeprowadził z Wołoszynem i min. Rewajem. Gen. Prchala weźmie udział w obradach specjalnych komisji ministerialnych, których przedmiotem będą sprawy, dotyczące Rusi Podkarpackiej.

UW. RED. „GŁ. N.“ — Krążą wiadomości, jakoby gen. Prchala zrezygnował z powierzonego mu stanowiska w rządzie Rusi Podkarpackiej. Mówi się również, jakoby sam rząd centralny odwołał gen. Prchalę, nie chcąc zadrażniać stosunków, i to nie tyle z ks. Wołoszynem i Rusinami, ile z Berlinem.

Z posiedzenia Sejmu

Warszawa, 23. I. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 4 popołudniu rozpoczęło się pierwsze po przerwie świątecznej posiedzenie Sejmu. Nie było większego zainteresowania, gdyż porządek dzienny obejmował mniej ważne ustawy.

Po obszernym referacie posła Sikorskiego — ratyfikowano umowę gospodarczą z Niemcami.

Interpelacje

Warszawa, 23. I. (Telef. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu poseł Zenczykowski z O. Z. N. wniósł interpelację do Ministra Komunikacji w sprawie środków, zmierzających do usprawnienia ruchu kolejowego na węźle warszawskim w związku z wypadkami, jakie miały miejsce około połowy grudnia ubiegłego roku.

Poseł ksiądz Lubelski zgłosił dzisiaj interpelację do p. Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie systematycznego tępienia polskości przez Niemców w Gdańsku.

Wspólna granica polsko-węgierska

Warszawa, 23. I. (Telef. wł.). W odpowiedzi na interpelację posła Dudzińskiego w sprawie wspólnej granicy z Węgrami oraz wypadków na Rusi Zakarpackiej p. min. Beck nadesłał odpowiedź następującą:

„Rządowi polskiemu znane są dążenia rządu węgierskiego do odzyskania Rusi Podkarpackiej i stworzenia wspólnej granicy z Polską. Jak długo rząd węgierski będzie aktywnie wysuwał te zagadnienia, liczyć się może także z życzliwym stanowiskiem Polski w sprawach jego pretensji.

Rząd polski w obecnym stanie rzeczy nie zgłasza żadnych pretensyj terytorialnych w stosunku do Czechosłowacji, rząd obserwuje rozwój wypadków na południowym stoku Karpat i gdyby sytuacja tam wytworzona miała w czymkolwiek zagrażać interesom polskim, przedsięweźmie rząd polski odpowiednie kroki do usunięcia tej groźby“.

Kto należał do lóż masońskich

Warszawa, 23. I. (Tel. wł.). Poseł Juliusz Dudziński zebrał już odpowiednią ilość podpisów pod swój projekt noweli do dekretu Prezydenta R. P. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich. W projekcie tym mianowicie chodzi o to, aby minister spraw wewnętrznych podał do publicznej wiadomości nazwiska członków rozwiązanych lóż wolnomularskich, dalej, aby zaostrzono sankcje karne w kierunku nie tylko konfiskaty majątków zrzeszeń wolnomularskich, lecz, aby przeprowadzono także konfiskatę całego osobistego majątku ich członków. Dalej, aby minimalne kary dla kierowników i założycieli lóż wolnomularskich wynosiły 5 lat zamiast jak w dekrecie 2 lata.

Atak legionistów na pos. Budzyńskiego

Warszawa, 23. I. (Tel.). Pos. Budzyński napisał w „Jutrze Pracy“ artykuł, w którym m. in. oświadczył, że nie obchodzi go hierachia osób, jeśli idzie o marsz. Piłsudskiego i R. Dmowskiego. W związku z tym w kołach legionowych mówi się o wykluczeniu Budzyńskiego ze Związku Legionistów i wytoczenia mu sprawy honorowej.

—ooo—

Burza nad Anglią

Londyn, 23. I. (PAT). Nad południowo-zachodnią Anglią oraz zachodnią Irlandią szaleje burza. Szybkość wiatru przekracza 100 km. na godzinę. Burza pociągnęła za sobą dotychczas 10 ofiar ludzkich. Utonęło m. in. 7 ludzi załogi łodzi ratunkowej, która spieszyła z pomocą parowcowi w Zatoce Stives. W Devonport wicher zburzył dom, grzebiąc pod gruzami 12 mieszkańców, z których dwóch poniosło śmierć.

Wiadomości z kraju

Komisja Prasowa Episkopatu Polski

KAP: W siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej odbyło się posiedzenie Komisji Prasowej Episkopatu z udziałem ks. Arcybiskupa Galla, ks. Biskupów: Adamskiego, Gawliny, Lorka, Baziaka i Gorala. Komisja Prasowa Episkopatu powołała do życia trzy podkomisje: prasową, radiową i filmową. Na czele podkomisji prasowej stanął ks. Biskup Adamski, radiowej — ks. Arcybiskup Gall, filmowej — ks. Biskup Gawlina. Jako rzeczoznawcy zostali zaproszeni: w sprawach prasowych — ks. prałat Z. Kaczyński, dyrektor KAP., w sprawach radiowych — ks. prałat T. Jachimowski, w sprawach filmowych — ks. M. Mościcki.

Dwie nowe diecezje

„Słowo“ wileńskie podaje: W warszawskich kołach zbliżonych do sfer kościelnych, obiegają pogłoski, iż pomiędzy rządem a sferami kościelnymi doszło do ostatecznego uzgodnienia w sprawie utworzenia dwu nowych diecezyj obrządku rzymsko-katolickiego, w **Grodnie i Stanisławowie.**

Wybory do rad miejskich w Białej, Oświęcimiu i Kętach

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich w Białej, w Oświęcimiu i w Kętach. W Białej lista Polskiego Chrześc. Zjedn. Gospodarczego zdobyła 9 mandatów, socjaliści 9 mandatów, Niemcy 3 i żydzi 3. W Oświęcimiu Polski Blok Katolicki zdobył 5 mandatów, S. N. 1, PPS 6, żydzi 12. W Kętach Blok Chrześc. Gospodarczy zdobył 12 mandatów, S. N. 1, PPS 3 mandaty.

Budowa kanału Śląsk – C.O.P. zadecydowana

W ostatnich dniach bawili w Warszawie przedstawiciele wydziału robót publicznych woj. krakowskiego. Zostali oni przyjęci przez p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, przedkładając szczegółowe projekty budowy kanału ze Śląska do C. O. P.. Czynniki rządowe wyraziły zgodę na podjęcie tego gigantycznego zamierzenia. Dotychczasowe prace, które — jak wiadomo — realizowały kanał tylko między Krakowem i Spytkowicami, zostaną rozszerzone. Kanał będzie przedłużony aż do C. O. P. — Wiadomość o tej decyji wywołała zrozumiałe, wielkie zadowolenie w kołach gospodarczych C. O. P.

Zjazd inteligencji katol. w Inowrocławiu

W Inowrocławiu, staraniem Archidiec. Instytutu A. K. w Poznaniu odbył się zjazd inteligencji katolickiej. Zjazd rozpoczęto Mszą św. w kościele Matki Bożej, odprawioną przez ks. Gotowicza. W czasie nabożeństwa ks. prof. Michalski, delegat A. I. A. K. wygłosił przemówienie o celach i zadaniach Akcji Katolickiej. Obrady w sali gimnazjum zagaił prezes p. A. Kowalski, po czym wybrano prezydium Zjazdu w osobach pp. starosty Wilczka, prez. Jankowskiego, prez. Kaźmierczaka i mgr. Mockówny. Interesujące referaty wygłosili pp.: dr Kończal z Barcina — „Misja współczesnego katolika“; prof. Swoboda — „Znaczenie obrzędów kościelnych z punktu widzenia nowoczesnej myśli katolickiej“; dr Szafranówna, dyr. liceum pedagogicznego — „Inteligent wobec zagadnień kulturalnych“ oraz inż. Woyciechowski z Wapna — „O ducha chrześcijańskiego w życiu publicznym“. Wyniki obrad zreasumował ks. prof. Michalski, nawołując inteligencję do organizowania się w celu obrony zasad chrześcijańskich naszego życia.

8 miesięcy więzienia za udzielanie fikcyjnych ślubów

Sąd Apel. w Wilnie zatwierdził wyrok Sądu Okr. w Grodnie, wydany dnia 9 września ub. roku, mocą którego J. Janik, były diakon i administrator parafii ewangelicko-reformowanej w Podbołociu, gminy krzemienickiej, w pow. wołkowyskim, skazany został na osiem miesięcy więzienia za udzielanie fikcyjnych ślubów. W akcie oskarżenia zostały wymienione cztery wypadki, z okresu od roku 1934 do połowy r. 1937. W pierwszym wypadku Janik sporządził akt ślubny bez żadnego obrzędu religijnego, bez udziału stron, poprostu „zaocznie“, wpisał do ksiąg akt ślubu, którego nie było i wydał zainteresowanym metrykę ślubu.

W drugim wypadku ślubu z zachowaniem obrzędu religijnego udzielił duchowny „staro-katolicki“ w Warszawie, zaś akt ślubu wpisany został przez diakona Janika do jego ksiąg w Podbołociu, on też wydał metrykę ślubu.

Pośredniczył w tym „biskup“ „kościoła narodowego“, Faron. Także w następnym wypadku na podstawie ślubu, udzielonego w taki sam sposób w Warszawie, Janik wydał świadectwo, opiewające, że ślub zawarty został w Podbołociu.

Czwarty z kolei ślub udzielony był wprawdzie w Podbołociu, lecz świadkowie, których podpisy figurowały na akcie ślubnym zeznali, że nigdy tam nie byli.

Za każdy taki „ślub“ Janik pobierał po kilkadziesiąt złotych. W jednym wypadku 60 zł za pośrednictwo otrzymał b. sekretarz „biskupa“ Farona, niejaki Strzałko z Warszawy.

Napad bandytów na plebanię koło Opatowa

W nocy na 21 b. m. nieznani sprawcy dokonali napadu na plebanię w Słupii Nadbrzeżnej. Po wyjęciu szyby i otwarciu okna bandyci wdarli się do wnętrza mieszkania, gdzie sterroryzowali rewolwerami ks. proboszcza B. Głuzę i służbę domową, po czym splądrowali mieszkanie, zabierając w gotówce około 170 zł, zegarek, nakrycie stołowe i wiele innych przedmiotów, wartości około 1.000 zł. Za zbiegłymi bandytami policja wszczęła pościg.

Zlikwidowanie bandy przemytniczej

W Wilnie aresztowano w tych dniach 11 osób spośród 30 członków bandy przemytniczej, która od dłuższego czasu trudniła się **masowym przemycaniem zapalniczek i kamieni zapałowych.** Banda przemytnicza działała w trzech grupach. Centrala przemytnicza znajdowała się w Wilnie, filie przemytnicze miały swą siedzibę w Warszawie i Katowicach.

Działalność przemytnicza finansowana był przez niejakiego Nutę Pejeszewa, który zarazem był herszetem bandy.

Na terenie województwa śląskiego na czele bandy stał niejaki J. Góral, a w Warszawie niejaki Szepa oraz jego syn. Gdy główny szef bandy Pejeszew dowiedział się o aresztowaniu części członków swej bandy, udał się osobiście do władz policyjnych i skarbowych, informując je o wszelkich zamiarach bandy. Czynił to dlatego, by odwrócić od siebie jakiekolwiek podejrzenia. Wkrótce jednak okazało się, że **wprowadza on władze w błąd i oskarża osoby, nie mające nic wspólnego z aferą przemytniczą.** W toku dalszych dochodzeń władze aresztowały dalszych 10 członków bandy oraz Pejeszewa. Szkody wyrządzone Skarbowi Państwa przez bandę są bardzo poważne (ok. 1/2 miliona zł).

—:oOo:—

Lwów

ŻAŁOBA LWOWSKICH AKADEMICZEK. Z powodu żałoby po ś. p. Romanie Dmowskim, Zarząd Koła Studentek W. U. we Lwowie wezwał wszystkie członkinie Koła do bezwzględnego zachowania ogólnoakademickiej żałoby przez noszenie żałobnych opasek i nie branie udziału w imprezach karnawałowych.

—:oOo:—

Pod znakiem swastyki

ODSTĘPSTWA OD WIARY W ARCHIDIECEZJI KOLOŃSKIEJ.

Oficjalna statystyka archidiecezji Kolonii podaje, że w ciągu pierwszego półrocza 1938 roku wystąpiło z Kościoła katolickiego 8.495 osób. — W tym samym okresie w 1937 roku zanotowano 10.059 wystąpień. Charakterystycznym jest, że liczba wystąpień zmniejszyła się w wielkich miastach, jak w Duesseldorfie, Essen, Wupertal, zaś wzrosła w Kolonii. Nacisk jednak władz narodowo-socjalistycznych na funkcjonariuszy i urzędników państwowych i samorządowych jest w Kolonii największy.

Przedwczesne pogłoski o kandydatach na arcybiskupa stolicy

KAP: W pewnych odłamach prasy niejednokrotnie ukazują się wiadomości dotyczące obsady wakującej stolicy arcybiskupiej w Warszawie wraz z podawaniem nazwisk rzekomych kandydatów na to stanowisko.

Zasadniczo pragniemy wyjaśnić, że wszelkie informacje w sprawie obsady stolic biskupich do czasu oficjalnego ogłoszenia nominacji **nie mają żadnych poważnych podstaw i okazują się zazwyczaj zwodnicze.** Jeżeli chodzi o nominację na wakującą stolicę arcybiskupią w Warszawie, to przede wszystkim wszelkie na ten temat **pogłoski są przedwczesne, jak również i fantastyczne.**

Artykuł XI Konkordatu zawartego między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Świętą brzmi:

„Wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Apostolskiej. Jego Świątobliwość się zgadza zwracać się do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Arcybiskupów i Biskupów diecezjalnych, koadiutorów cum iure successionis oraz Biskupa polowego, aby się upewnić, że Prezydent nie podnosi przeciwko temu wyborowi względów natury politycznej“.

Wprawdzie Konkordat nasz nie określa szczegółowo znaczenia wyrazów „względów natury politycznej“, wyjaśnienie to jednakże podaje umowa „modus vivendi“) zawarta między Stolicą Apostolską a rządem czechosłowackim dnia 2 lutego 1928 r., a mianowicie:

„Przez zastrzeżenia natury politycznej rozumieć należy wszelkie zastrzeżenia, które rząd mógłby uzasadnić powodami odnoszącymi się do bezpieczeństwa Państwa, n. p. że wybrany kandydat stałby się winnym działalności politycznej irredentystycznej, separatystycznej lub też skierowanej przeciwko konstytucji lub przeciwko publicznemu porządkowi kraju“.

—oOo—

Tajemnicze morderstwo w hotelu paryskim

Paryż, 23. I. (PAT). Przed kilku dniami znaleziono w jednym z paryskich hoteli na Rue Saint Honore walizę, w której znajdowały się zwłoki nieznanego, zabitego mężczyzny. Dzięki adresowi krawca, umieszczonemu na ubraniu zabitego zdołano ustalić, iż jest nim niejaki **Victor Juguet, z zawodu kelner.** Po odnalezieniu brata zabitego policja ustaliła, iż pracował on ostatnio na statku „Paris“. Policja przeprowadziła poszukiwanie w ważniejszych portach francuskich i po pięciu dniach poszukiwań policja aresztowała w Bordeaux Włocha J. Resial, który przyznał się, iż wynajął on pokój w hotelu na Rue Saint Honore i osobiście zaniósł tam walizę, przeczy natomiast, jakoby dokonał morderstwa, utrzymując, iż działał on z polecenia nieznanego mu osobnika. Niemniej jednak odciski palców Resiala odpowiadają odciskom znalezionym w prywatnym mieszkaniu zabitego.

—oOo—

Komunikacja lotnicza między Francją a Stanami Zjedn.

Waszyngton, 23. I. (PAT). Zgoda rządu francuskiego na zorganizowanie transatlantyckiej komunikacji lotniczej pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi, została przyjęta z wielkim zadowoleniem przez amerykańskie koła polityczne, które podkreślają, iż komunikacja lotnicza wybitnie przyczyni się do dalszego zbliżenia pomiędzy obydwoma krajami.

Humor

„SAM-OZON".

Z wyborami nie będzie
Miał kłopotów żadnych
samorząd, gdy otrzyma
mianowanych radnych!

Lecz gdy taki samorząd
będzie już utworzon,
powinien nazwę zmienić
i nazwać się: „Sam-ozon"!

(„Goniec Warsz.").

JEDYNY CEL. — Pan Bułeczka wchodzi do restauracji. Siada przy stoliku i zawiązuje serwetkę pod brodą.

Zbliża się kelner w lansadach.

— Czy mogę służyć szanownemu panu jadłospisem?

— Dziękuję! Ja tu przyszedłem jeść, a nie czytać!

Z szerokiego świata

KAPELAN SKAZANYCH NA KRZESŁO ELEKTRYCZNE. Wzrastająca, niestety, wciąż ilość przestępców skazywanych w Stanach Zjednoczonych A. P. na karę krzesła elektrycznego, spowodowała powstanie w Ameryce instytucji kapelanów specjalnie powołanych do śpieszenia z pomocą duchową dla tej kategorii skazańców. Wśród tych kapelanów wyróżnia się O. Finnegan ze Zgromadzenia Oblatów, który już od trzynastu lat jest pocieszycielem nieszczęśników skazanych na karę śmierci w fotelu elektrycznym w Huntsville w stanie Texas. W ciągu tego okresu towarzyszył on ostatnim chwilom życia 101 skazańców, a miał przy tym tę pociechę, że 80 spośród nich nawróciło się i umarło po przyjęciu ostatnich sakramentów. Z opowiadań O. Finnegan widać, że wprost rekordowym pod względem wykonanych egzekucji był rok ubiegły. Przeciętnie co miesiąc cztery osoby skazywano na karę krzesła elektrycznego, O. Finnegan niemal codziennie bawił w celi skazanych na śmierć. Twierdzi on z własnej obserwacji, że skazani najgorzej czują się nocą i dlatego, przybywając do więzienia późnym wieczorem, nieraz musiał, chcąc uspokoić skazańca, bawić przy nim długo w noc.

NIEZWYKLE ULEWNE DESZCZE ORAZ POWODZIE spowodowały w argentyńskiej prowincji Cordoba śmierć 23 osób. Wyrządzone szkody przekraczają 2 miln. pesetów.

NAD CAŁYM WYBRZEŻEM W BRETANII I WANDEI SZALEJE OD 48 GODZIN GWAŁTOWNA BURZA, wyrządzająca ogromne szkody. Żaden ze statków rybackich nie może opuścić portu. Połączenie promowe z małą wysepką Jeu zostało całkowicie przerwane. Trzy torpedowce angielskie i jeden kontrtorpedowiec, które znajdowały się na oceanie niedaleko wybrzeża, musiały skierować się ku Bordeaux, aby w tamtejszym porcie szukać schronienia przed gwałtowną nawałnicą.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 42 GÓRNIKÓW JAPOŃSKICH. W kopalni węgla Miyada w prefekturze Fukuoka nastąpiła eksplozja gazów ziemnych, skutkiem której zasypanych zostało 96 górników. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 42. Los pozostałych jest nieznany.

W NIEDZIELĘ PRZESZŁA NAD N. JORKIEM GWAŁTOWNA BURZA ŚNIEŻNA. — Wszystkie drogi wiodące z północy zostały zasypane, przy czym komunikacja została znacznie utrudniona. Według przewidywań meteorologicznych nastąpić ma znaczne obniżenie się temperatury w okolicy Nowego Jorku, sięgające podobno do 20 kilku stopni Celsjusza poniżej zera.

KRWAWA WALKA DWÓCH SZCZEPÓW SYRYJSKICH. Z Aleppo donoszą, że we wsi Hori-Berkandar nastąpiło ostatnio krwawe starcie pomiędzy dwoma szczepami syryjskimi. Walka trwała przeszło 6 godzin i pociągnęła za sobą śmierć 5 osób oraz liczne poranienia.

W DNIU 31 GRUDNIA UB. ROKU LUDNOŚĆ WŁOCH LICZYŁA 44,056.000 MIESZKAŃCÓW. W 1938 roku liczba urodzeń wynosiła 1,031.193 (najwyższa cyfra od 1931), zaś zgonów 606.799. Współczynnik przyrostu wzrósł z 22.7 w 1937 do 23,6 w ub. roku. Jest to niewątpliwie związane z polityką demograficzną rządu faszystowskiego, który od marca 1935 — daty wprowadzenia premii demograficznej — wypłacił z tego tytułu 260 miln. lirów, z czego 79,4 miln. na zasiłki dla nowożeńców, zaś 180,6 miln. na premie dla dzieci.

List pasterski biskupów niemieckich o małżeństwie

Biskupi niemieccy ogłosili ostatnio zbiorowy list pasterski poświęcony doniosłej i palącej dziś sprawie prawodawstwa małżeńskiego. W liście tym zwracają oni przede wszystkim uwagę na fakt, że małżeństwo nie jest zwykłą umową prywatną, lecz sakramentem, a więc instytucją porządku wyższego, i nie może przeto podlegać samowoli ludzkiej.

Ten nadprzyrodzony charakter instytucji małżeństwa sprawia, że należy ono do dziedziny kościelnej, a nad to, że władze świeckie, aczkolwiek powołane do czuwania nad skutkami cywilnymi związku małżeńskiego, nie mają nic do powiedzenia w sprawie samego małżeństwa.

Powołując się na encyklikę o małżeństwie z roku 1930, list pasterski przypomina wiernym naukę Kościoła o małżeństwie i podkreśla, że właśnie ta nauka zapewnia państwu egzystencję, bowiem u podłoża tej nauki spoczywa zasada, **że dobro ogółu idzie przed dobrem jednostki.**

W sprawie narodowo-socjalistycznego prawodawstwa o dziedziczności i sterylizacji list pasterski oświadcza:

„Na szczególną uwagę zasługuje kontrola zdrowia, do której też wielką wagę przywiązuje nowe niemieckie prawodawstwo małżeńskie. Zdrowie nie jest wprawdzie największym ale w każdym razie dobrem wielkim i niezbędnym w wielkim i trudnym zadaniu. Kościół poważa tę troskę państwa o zdrowie potomstwa i popiera ją wszystkimi dozwolonymi środkami. W sprawie sterylizacji stanowisko Kościoła katolickiego jest wiernym znane, nie trzeba więc w tej sprawie nowych wyjaśnień".

W końcu list pasterski biskupów niemieckich podkreśla, że związek małżeński zawarty tylko przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie jest małżeństwem w rozumieniu katolickim.

—oOo—

Zakon Braci Mniejszych w cyfrach

KAP: Zakon Braci Mniejszych według danych z 1938 r. dzieli się na rozsiane po całym świecie 104 prowincje, liczące 2.139 klasztorów. Zakon liczy 12.193 kapłanów, 5.883 kleryków i 7.682 braci laików, razem 25.758 członków.

W Polsce istnieją trzy prowincje Zakonu Braci Mniejszych, mianowicie: 1. OO. Bernardynów, którzy liczą 36 klasztorów, 122 kapłanów, 88 kleryków i 140 braci laików, razem 350 członków; 2. OO. Reformaci mają 21 klasztorów, 76 kapłanów, 45 kleryków i 91 braci laików, razem 212 członków; 3. OO. Franciszkanie śląscy mają 11 klasztorów, 70 kapłanów, 38 kleryków i 144 braci laików razem 222 członków.

Ponad to w Stanach Zjednoczonych A. P. istnieje jedna prowincja polska, licząca 11 klasztorów, 69 kapłanów, 50 kleryków i 89 braci laików, razem 238 członków.

Wyższe godności i urzędy kościelne z Zakonu Braci Mniejszych piastują: 11 arcybiskupów, 53 biskupów, 1 nuncjusz apostolski, 2 delegatów apostolskich, 28 wikariuszów apst., 7 prałatów „nullius", 44 prefektów apost., 4 przełożonych misyjnych, 1 prokurator Stolicy Apostolskiej, 1 generalny referent, 22 radców rzymskich Kongregacyj, 1 prezes Papieskiej Akademii, 10 penitencjariuszy apostolskich.

OO. Bernardyni mają swoją misję na Sachalinie japońskim, która w zeszłym roku została podniesiona do godności Prefektury Apostolskiej a której pierwszym Prefektem został mianowany O. Feliks Herrmann, mieszkający stale w Toychara, Odori minami 4, Tenshu Ko-Kyokai, Karafuto.

Nowiny katolickie

OJCIEC ŚW. I JEGO PRZYJACIEL PROTESTANT.

Agencja katolicka „C. P." donosi: **Obecnie bawi w Rzymie dr Paweł Kehr, dyrektor Archiwów Państwowych w Berlinie. Przeprowadza on studia w Bibliotece Watykańskiej. Ten uczony niemiecki, protestant, znany w całym świecie naukowym, cieszy się sympatią Ojca św. Pracował on bowiem razem z Ojcem św. w Bibliotece Watykańskiej przed kilkudziesięciu laty. Ilekroć niemiecki uczony przyjedzie do Rzymu, zostaje przyjęty przez Ojca św. na specjalnej audiencji, utrzymanej w tonie nader serdecznym.**

NOWY PRZEKŁAD ANGIELSKI BIBLII.

Episkopat angielski polecił ks. Ronaddowi Knoxowi przygotować nowy przekład Pisma św. na język angielski. Mgr Knox był przez 12 lat kapelanem studentów katolickich w Oxfordzie.

W zhitleryzowanej Austrii

LOS B. KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.

KAP: B. kanclerz Schuschnigg nadal przebywa w Wiedniu w hotelu Metropol, siedzibie policji tajnej — Gestapo. Nie słychać, by czyniono jakiekolwiek przygotowania do procesu przeciwko niemu, o czym nieraz podawała prasa. W kołach wiedeńskich twierdzą, że b. kanclerz cierpi na chorobę nerwową. Na stanie zdrowia Schuschnigga odbijają się niekorzystnie nie tylko jego własne przeżycia w areszcie, ale również wiadomości o cierpieniach jego byłych współpracowników: Ludwiga, Adama, Schmitza, redaktora Fundera, przebywających w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Z czerwonego piekła

SIERP I MŁOT NA ŚWIĄTYNIACH W SOWIETACH.

Komisariat Przemysłu w Ukraińskiej Republice Sowieckiej ogłosił rozporządzenie, na mocy którego wszystkie kościoły, synagogi i meczety, które zostały przeznaczone do użytku publicznego, winny być ozdobione emblematami sowieckimi, a więc sierpem i młotem. Rozporządzenie zaleca, by te emblematy, jeśli to jest możliwe, były umieszczone na kopule lub wieży budynku. Również propagandowe napisy, jak „Religia jest opium dla narodu", lub „Niech żyje Stalin i marksizm", winny być umieszczone na widocznym dla przechodnia miejscu.

SUBWENCJE RZĄDOWE DLA RUCHU BEZBOŻNICZEGO.

„East Information Bureau" donosi z Moskwy, **że Rada Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego udzieliła zasiłku w wysokości 100 milionów rubli Związkowi Bezbożników. Suma ta ma być wydatkowana na budowę muzeów bezbożniczych i wyższych uczelni propagandowych. W ogóle, rząd sowiecki udzielił dotychczas Związkowi Bezbożników 400 miln. rubli w formie zasiłku.**

Faszyzm i katolicyzm

FARINACCI GROZI PAPIEŻOWI.

Farinacci, zwany „dzikim", wystosował w „Regime Fascista" apel do Papieża w tym brzmieniu:

„Ojcze i Papieżu! Dyrektor „Osservatore Romano" zdradza Cię. Jego poglądy sprzeciwiają się poglądom naszych czasów. Jest on w porozumieniu z ks. Sturzo, który Cię znieważa (?) w prasie zagranicznej. Kardynał Pacelli jest zbyt związany z masonerią, w której łonie rozdzielał ordery między największych wrogów Kościoła. Kardynak (?) Kaas, były prezes Centrum niemieckiego, wnosi w swoją codzienną akcję złość z powodu klęski. Kardynał Pizzardo ma kwalifikacje umysłowe tak małe, że Benedykt XV nazywał (?) go głupim".

Ten nędzny atak p. Farinacci kończy:

„Przeciw tym resztkom Sturza użyjemy — gdy zajdzie potrzeba — już nie piór, ale broni, którąśmy wypróbowali w innych czasach".

Farinacci powtarza te androny za prasą niemiecką, która teraz z kolei przedrukowuje je na dowód, że faszyzm podejmuje (?) walkę z Kościołem. Jak dalece Farinacci nie orientuje się w sytuacji, świadczy to, że ks. Kaasa, który jest prałatem domowym J. Św., nazywa „kardynałem"... Dziwnym jest jednak, że te brednie i pogróżki swobodnie kursują we Włoszech.

„Wszędzie ci Niemcy"

Uroczyste otwarcie sejmu słowackiego

Bratislawa, styczeń.

W podniosłym nastroju przeżywali Słowacy w dniu 18 stycznia uroczyste otwarcie pierwszego sejmu słowackiego w Bratislawie. Znaczenie tej uroczystości znalazło swój wyraz w obecności premiera rządu centralnego p. Berana i ministra obrony narodowej generała broni J. Syrowego oraz przedstawicieli parlamentu czecho-słowackiego w osobach przewodniczącego sejmu Malypetra i przewodniczącego senatu dra Soukupa. Brakowało — dziwna rzecz — przedstawicieli Rusi Karpackiej. I to uderzało.

W dzień otwarcia sejmu od wczesnego ranka gromadziła się w Bratislawie ludność z bliższej i dalszej okolicy w strojach ludowych. Miasto przybrało odświętny wygląd, a Gwardia Hlinki pełniła służbę porządkową.

Inauguracyjne posiedzenie zostało zagajone o godzinie 11 przed południem w wielkiej auli promocyjnej Uniwersytetu bratislawskiego. Zagaił je najstarszy z posłów, ks. dr Józef Buday. W swym przemówieniu wskazał na konieczność zgody wszystkich trzech narodów republiki.

Z kolei odbyło się ślubowanie posłów, a następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym jednomyślnie wybrany został dr Marcin Sokol, sekretarz generalny Słowackiej Partii Jedności, który objąwszy swój urząd, powiedział m. in.:

„Otwarciem sejmu słowackiego kończy się okres walki Słowaków o wolność, a rozpoczyna się okres słowackiego odrodzenia narodowego. Uświadomić musimy sobie dwie sprawy:

wolność swą musimy cenić i świadomi musimy być swych obowiązków, jakie dla nas z tego wypływają.

Pracować musimy tak, abyśmy dowiedli, że jesteśmy narodem zdolnym do życia, który na wolność sobie zasłużył".

Serdeczne słowa skierował dr Sokal pod adresem prezydenta republiki dr E. Hachy. Wreszcie uczcił pamięć śp. ks. Hlinki, którego główną zasługą jest, że sejm słowacki mógł rozpocząć swą działalność. Dr Sokol oświadczył, że naród słowacki wyrazi swą wdzięczność Hlince tym, że „pierwsza ustawa pierwszego sejmu słowackiego podkreśli zasługi Andrzeja Hlinki dla narodu słowackiego".

Zamykając uroczyste posiedzenie Sejmu, dr Sokol oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się już w gmachu sejmu słowackiego, na który przemieniony został dotychczasowy gmach Muzeum Rolniczego w Bratislawie.

Z okazji tej uroczystości odbył się w Reducie obiad, podczas którego wygłoszono szereg mów rzucających światło na stosunki w kraju słowackim. Pierwszy, jako gospodarz, przemawiał premier, ks. dr Tiso... Wyraziwszy cześć dla prezydenta dr. Hachy i gości praskich, podniósł ich zasługi dla Słowaków.

„Gdyby — mówił — zapał walki politycznej, jaką naród słowacki prowadził dla osiągnięcia swego prawa historycznego nie spotkał się po stronie czeskiej z czynnikami tak realnie usposobionymi, jakim jest nasz prezydent i premier centralnego rządu praskiego, zapewne spowodowałby wstrząsy, których następstw nawet nie potrafimy sobie wyobrazić.

Wiemy, że nie możemy im powiedzieć nic milszego, jak to, że mogę ich zapewnić, iż ten ich życiowy realizm będzie wytyczną prac naszego sejmu ustawodawczego. Nie chcecmy stać i nie będziemy stali w służbach żadnej ideologii obcej dla słowackiej mentalności, historii i tradycji; naszą jedyną ideologią będzie realnie pojmowany interes narodu słowackiego. W ten sposób unikniemy manii wielkości, największego błędu niedawnej przeszłości".

Przemawiał także przewodniczący sejmu słowackiego, dr Marcin Sokol, który m. in. powiedział:

„Jedyną właściwą drogą, którą kroczyć musimy jest ta, która łączy się z naszą przeszłością narodową i którą wymownie wykreślił nam niezapomniany wódz, Andrzej Hlinka, słowami: „Za Boga i naród. Jestem przeświadczony, że jeżeli my, Słowacy, w tym duchu kroczyć będziemy i jeśli w tym duchu kroczyć będzie także naród czeski, nie będziemy obawiać się o naszą przyszłość".

W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos premier rządu centralnego, Rudolf Beran:

„Modlitwą i pracą — powiedział — zagajone zostały obrady sejmu słowackiego. Przeżyliśmy ciężki okres bólu i cierpień, jednak nie tracimy wiary w lepsze jutro i szczęśliwą przyszłość. W ciężkich czasach Wy, Słowacy, tak jak i my, Czesi, przypominamy sobie tysiącletnie walki i zmagania, które przezwyciężyliśmy. I dziś po ciężkich stratach i ciosach nie upadliśmy ani nie upadniemy. Premier Waszego rządu ks. dr Tiso i przewodniczący Waszego sejmu dr Sokol przypomnieli, że trzeba liczyć się z rzeczywistością, realizmem. Po dniach świątecznych następują dni powszednie, dni twardej, ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Z radością słyszałem dziś słowa, że do ciężkiej i odpowiedzialnej tej pracy jesteście przygotowani. Twarda i ciężka praca, jako też odpowiedzialność wszystkich, jest pierwszą podstawą, która daje nadzieję i wiarę w powodzenie. Do tego warunku powodzenia przyłącza się [illegible]ze, tj. zaufanie w kraju między sobą i zaufan[illegible] między nami w całym państwie.

Ciężkie przeżywamy czasy, a czeka nas jeszcze dużo doświadczeń. Pójdziemy jednak do nich z wiarą, że sprawa, której bronimy, jest rzetelna i sprawiedliwa i że dlatego sukces przypadnie w udziale Wam i nam".

Bratislawa — jak wiadomo — najmniej ma ludności słowackiej (sama biedota), więcej Węgrów, a najwięcej Niemców i żydów. Niemcy zamanifestowali swoją „solidarność" ze Słowaczyzną, strojąc bogato swe domy w — swastyki i oklaskując szeregi „gwardii Hlinki". Prości ludzie (Słowacy) nie kryli swego niezadowolenia.

„Wszędzie ci Niemcy".

„Rządzą się, jak w Berlinie" — można było słyszeć w tłumie. Kto wie, czy gorący lud słowacki nie podejmie nowej walki narodowej i jak dawniej walczył z Czechami, tak teraz gotów walczyć z Niemcami. Tylko na razie nie ma „Hlinki", który by stanął na czele tego ruchu.

ST. Z.-SKI.

Przegląd prasy

„Gazeta Polska" przeciw S. L.

Podaliśmy wczoraj treść artykułu „Gazety Polskiej" zwróconego przeciw uchwałom Rady Naczelnej S. L... Na uwagę zasługują dwa ustępy tego artykułu: w sprawie „brzeskiej" i polityki zagranicznej.

„Nie istnieje — oświadcza „G. P." — żadna „sprawa brzeska", którą należałoby „likwidować". Istnieją osobistości, które opuściły granice państwa, aby uchylić się przed wyrokami sądowymi. Obrały one za miejsce zamieszkania państwo, które w minionym okresie pozostawało w stanie ostrego konfliktu z Rzplitą, a opuściły swe miejsce zamieszkania właśnie w tym momencie, gdy oddziały armii polskiej miały wkroczyć na Śląsk Zaolziański. „Emigranci" ci nie wzięli jednak kierunku na granicę polską, ani na posuwające się naprzód sztandary naszych oddziałów. — Wzięli kierunek wręcz przeciwny i oddalający ich jeszcze bardziej od granic Rzplitej. Uchwały Rady Naczelnej S. L. możnaby zrozumieć, gdyby miały stanowić wezwanie tych członków Stron. Lud., którzy uchylili się od odpowiedzialności sądowej, aby powrócili do kraju, „likwidując" w ten jedyny właściwy sposób swój stosunek do polskiej władzy państwowej".

„Zastrzeżenia" S. L. do polityki zagranicznej p. min. Becka „G. P." określa jako „zuchwalstwo"... Polityka p. Becka — pisze „G. P." — jest polityką „samodzielności i zwycięstwa".

„Kiedy Stron. Ludowe — pisze „G. P." — mówi o swojej „słuszności", to musimy tych panów przywołać do porządku. Piękne hasła obronności i zwartości wewnętrznej państwa, o której mówią niedzielne uchwały S. L. oraz rzeczywisty interes naszej polityki zagranicznej wymagałyby zupełnie innych czynów i całkiem innego postępowania, niż to, które mają na sumieniu przywódcy partyjni Str. Ludowego.

Wiemy o tym i cieszymy się z tego, że dążenie do zjednoczenia narodowego pod hasłem obronności państwa znajduje coraz szersze i głębsze zrozumienie wśród wszystkich warstw społeczeństwa, a także wśród ludności wiejskiej. Rozwój Obozu Zjednoczenia Narodowego jest tej ewolucji zasadniczym wyrazem. Nie widzimy jednakże dotąd szczerego i istotnego zrozumienia tego prądu w kierownictwie partyjnym S. L."

Wyścig zbrojeń w powietrzu

Bardzo ciekawe dane o zbrojeniach powietrznych podaje gen. Wład. Sikorski w „Kurierze Warsz."... Zaczęły je Niemcy, które dziś produkują do 500 samolotów na miesiąc. Obecnie mają do 10 tys. aparatów; są to w 50 proc. bombowce. Ta flota powietrzna — pisze gen. Sikorski —

„ma charakter ofensywny i składa się w 50 proc. z bombowców. Przedstawia ona siłę połączonych flot Wielkiej Brytanii i Francji, a jest obsługiwana przez korpus wojsk lotniczych, którego stopa pokojowa z obroną przeciwlotniczą włącznie wynosi 200.000 ludzi. Tak więc w Trzeciej Rzeszy powstała najsilniejsza na razie armia powietrzna, której tajemnym sformowaniem Niemcy zaskoczyli Zachód, co było w ich polityce zagranicznej w okresie monachijskim argumentem niezwykle ważkim.

Z siłą tą mierzyć się jedynie może lotnictwo sowieckie, liczebnie równie potężne. Wielka Brytania rozporządzała w roku zeszłym, podobnie zresztą, jak i Włochy 1.700 aparatami w pierwszej linii a 5.000 w drugiej. Francja 1.400 w pierwszej linii i 3.500 w drugiej linii".

Rozpoczął się wyścig. Anglia produkuje dziś 600 samolotów miesięcznie, a będzie produkować tysiąc, — Francja 80. a podniesie się do 200.

Jak będą wyglądały fronty w przyszłej wojnie?

„Dziennik Bydgoski" kreśli linie frontu przyszłej wojny czterech mocarstw (Włochy i Niemcy, Francja i Anglia).

„Wojna czterech mocarstw — pisze — będzie się toczyła na wielu frontach. Pierwszym z nich będzie francusko-niemiecki. Już dziś jest on dokładnie wytoczony przez linię Maginota i Zygfryda. Fortyfikacje są obsadzone przez specjalne oddziały. Wystarczy jedno naciśnięcie dzwonka alarmowego. Ta granica wygląda jak przedpole bitwy w chwili zawieszenia broni.

Drugi front nie będzie miał pewnie większego znaczenia. Będzie to front francusko-włoski na wąskim odcinku między Niceą a Szwajcarią. Prawdopodobnie Włosi będą woleli atakować na trzecim froncie, tj. na dzisiejszej granicy hiszpańsko-francuskiej. Te trzy fronty mogą się wprawdzie zlać we dwa, jeżeli Niemcy i Włosi ugodzą się ze sobą, co do zajęcia i podzielenia Szwajcarii. Nie należy natomiast przypuszczać, aby Niemcy gwałciły neutralność Belgii. Będą chciały utrudnić Anglii udzielenie pomocy. — Znacznie więcej frontów powstanie w Afryce i Azji".

Mussolini — Francja — Watykan

Przemawiając w niedzielę w Rzymie Mussolini zwrócił się gwałtownie przeciw „antyfaszystom", głównie przeciw Francji. ...Gdybym — wołał — chciał wam opowiedzieć o wszystkich zarzutach, które nam oni robią,

„wybuchnęlibyście śmiechem tak donioslym, że pomimo Alp, niejedna szyba wyleciałaby z witryn w stolicy Francji. Chcecie usłyszeć ostatnią, którą słyszałem dzisiaj rano? Oto **wedle jakiegoś francuskiego prałata, Watykan miał doradzać Francji, aby trzymała się twardo.** Jestem przekonany, że stoimy wobec nowego, obrzydliwego kłamstwa. Trzymać się twardo, to tylko słowa, bowiem co będzie, jeżeli znajdzie się ktoś, a znajdzie się napewno, kto powie Włochom, by trzymały się jeszcze mocniej".

Oczywiście pogłoska o Watykanie nie ma żadnych podstaw. Stolica Apostolska nie prowadzi polityki wojny, tylko „politykę" pokoju.

Pokrzywdzenie katolików na Zaolziu

Otrzymujemy ciągle skargi na pokrzywdzenie katolików na Zaolziu. Ewangelicy, rozdmuchawszy do niebywałych rozmiarów zasługi swych przywódców dla sprawy narodowej, kuszą się o monopol rządzenia Zaolziem. Temu trzeba położyć kres. Nie wszczynamy walk wyznaniowych. Żądamy tylko sprawiedliwości. Uw. Red. „Gł. N.".

Według spisu ludności z roku 1910 liczba mieszkańców dzisiejszego Śląska za Olzą wynosiła niecałe 184 tysiące dusz. W tej liczbie było około 133.400 rzymsko-katolików, niespełna 46 tysięcy ewangelików (co stanowi 25 procent), reszta przypadała na wyznania mojżeszowe i inne.

Czeski, urzędowy spis ludności z roku 1930 wykazał ogółem w dwóch powiatach dzisiejszego Śląska Zaolziańskiego 227.399 ludności. Z tego było 145.674 osób wyznania rzymsko-katolickiego, 54.778 osób wyznania ewangelickiego (czyli 24.1 procent), 13.432 należało do innych wyznań i sekt, a 8.272 było bezwyznaniowych. Spośród ewangelików ogromna większość, bo przeszło 44 tysiące, przypada na kościół augsbursko-ewangelicki, 6 tysięcy na kościół niemiecko-ewangelicki a około 3 i pół tysiąca należało do ewang. kościoła czeskobraterskiego.

Obecnie mniejszość ewangelicka usiłuje zdobyć dla siebie, zmonopolizować wszystkie ważniejsze urzędy i posady. W imię narodowych zasług.

Sięgnijmy jednak trochę w przeszłość, w czasy, kiedy po raz pierwszy rozstrzygnąć się miał los Śląska Cieszyńskiego, w okresie plebiscytowym i pobytu Komisji Aljantów w Cieszynie (1919 r.).

NIEDAWNA PRZESZŁOŚĆ.

„Nowy Czas", jeden z sztandarowych i najbardziej wówczas popularnych organów śląsko-cieszyńskiej prasy ewangelickiej, w nrze 14. z dnia 6. IV. 1919 r. atakując petycję grupy pastorów-Polaków o przyłączenie Śląska do Polski, pisał:

„W tej prośbie (do Komisji Międzykoalicyjnej) napisali (pastorzy-Polacy) też, że polska ludność ewangelicka ze wszystką ludnością Śląska na równi pragnie połączenia z Polską i że się o to modli. Kochani czytelnicy, wiem, że się wam pięści zaciskają, że wam żyły nabrzmiewają od złości nad tym przekręcaniem rzeczy, obrażającym was w sposób niesłychany. Wy, co drżycie od strachu, żebyście się do Polski nie dostali, bo znacie tamtejsze porządki i stosunki, wy macie się modlić o to, żebyście się do Polski dostali?"

To już nie przysłowiowa chorągiewka chwiejna w ówczesnym czasie burzy; to stanowisko zdecydowane i to — niestety — nie polskie.

Nie można się dziwić. Wszak „Nowy Czas" sam przyznaje, że **„Polska nie posiada dziś, jak to było za czasów reformacji, rdzennie polskiej ewangelickiej ludności. Ewangelicy — są niemieckimi kolonistami".**

Ci, którzy w r. 1919 drżeli, żeby się nie dostać do Polski, ewangelicy Zaolzia, po październiku 1938 roku uzurpowali sobie monopol na polskość, głosząc zasadę, że „ewangelikiem być, znaczy Polakiem być". Zasada jest oczywiście fałszywa. Katolicy Zaolzia dowiedli swej polskości. Jeśli tego wymagała potrzeba, to ci katolicy-Polacy przy wyborach popierali nawet kandydatów z ewangelicko-narodowego, t. zw. michejdowskiego,obozu; głosowali i to nie raz, na Michajdę i Buzka — ewangelików. Dlaczego? Bo oni walczyli o Polskę. A ewangelicy? Prawda historyczna każe wyznać, że ci w ¾ byli ich przeciwnikami.

A kto w r. 1919 kroczył ulicą Głęboką w Cieszynie w blisko 100-tysięcznym tłumie przeciw bagnetom francuskim, by posłuchać na rynku cieszyńskim swych wodzów, którzy im mówili o Polsce: ś. p. ks. Londzina, ks. Dominika Ściskałę i ś. p. Tadeusza Regera? Poza robociarskim Trzyńcem, była to istna lawina o mocnych i żylastych rękach „hawierzy" (górników) z zagłębia karwińskiego; nie było tylko — i to nawet na lekarstwo — zwolenników i wyznawców „Nowego Czasu" i tylu dzisiejszych monopolistów polskości, których nazwisk nie chcemy cytować.

Ewangelicy Śląska Cieszyńskiego, to element gospodarczo silniejszy. Posyłali już na długo przed wojną swych synów do szkół średnich i wyższych. Stąd stosunkowo liczna inteligencja (liczniejsza niż na Górnym Śląsku). Rozprzestrzeniali się szeroko poza swoje rodzinne strony, a i na Górnym Śląsku obsadzili poważną część posad i stanowisk, specjalnie lukratywnych w ciężkim przemyśle. I właśnie, rzecz ciekawa, ten sam proces, choć dużo bardziej intensywny zaobserwować można na Zaolziu od jesieni ub. roku. Co mają ewangelicy na poparcie swoich uroszczeń? Znajomość terenu? Owszem — może. Wykształcenie? Niewątpliwie. Ale przecież i katolicy mają te same kwalifikacje; mimo to urzędy i posady objęli prawie sami ewangelicy. Od góry na dół! Nie — przepraszam — na samym dole znaleźli się też i katolicy...

PO LIKWIDACJI HUSYTYZMU.

I jeszcze jedna sprawa. Byli za czasów czeskich na Zaolziu wyznawcy czesko-braterskiego kościoła i husyci. Do sekt tych wciągano przeważnie katolików, bałamuconych różnymi obiecankami przez czeskie czynniki. Władze czeskie otaczały te sekty specjalną opieką, jako narzędzia wynaradawiania elementu polskiego. Za pieniądze publiczne podatników-Zaolzian rząd czeski pobudował tym sektom domy modlitwy. I obecnie po przyłączeniu Zaolzia do Polski wyciągnęli pastorowie ewangelicy ręce po owe budynki, przy czym nie mało pomogła im przez nich głoszona zasada o ewangelickim monopolu polskości.

Charakterystycznym jest, że zbory wspomnianych sekt są właśnie w powiecie frysztackim, gdzie liczba ewangelików procentowo wynosi 11,5 według spisu z 1930 roku (16.327 na 102.626 katolików). **Wysuwanie tego rodzaju pretensyj w powiecie cieszyńskim, gdzie liczba ewangelików w stosunku do katolików jest stosunkowo znaczna, mogło by być zrozumiałe. Cóż kiedy właśnie takie nieuzasadnione pretensje roszczą sobie pastorzy w powiecie frysztackim, gdzie jest taka znikoma ilość ewangelików.** A dodać trzeba, że już w październiku ubiegłego roku ci dawni „husyci" tłumnie — w niektórych gminach po kilkuset od razu — zgłaszali się do księży katolickich z prośbą o przyjęcie ich z powrotem na łono Kościoła katolickiego.

Nie należy nikomu ujmować zasług w walce o polskość Zaolzia. Z całym uznaniem oddajemy hołd zasługom Michejdów i Cięciałów; ale są jeszcze i to o wiele, liczniejsze szeregi działaczy katolickich. Są wreszcie rzesze prostych obywateli-katolików, którzy w największym ucisku czeskiej niewoli, a przed tym pod zaborem austriackim, z zapałem i pełnym poświęceniem spełniali swój obowiązek wobec Polski, co więcej — narażali swe życie dla Ojczyzny. A dziś? Dzisiaj siedzą skromnie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, pracują bez hałaśliwego reklamiarstwa i bez fanfaronady, i nie umieją, a raczej nie chcą, dyskontować na dobre polskie złocisze swych zasług.

L. R.

Z dnia

Tylko O. Z. N...

„Dziennik Polski" (Lwów), który przez pewne czynniki używany jest do stawiania kropek nad „i", pisze o uchwale Rady Nacz. S. L. domagającej się konsolidacji przez porozumienie stronnictw.

„Stronnictwo Ludowe, wysuwając na nowo tego rodzaju pomysł, daje dowód, że nie dość dostatecznie ocenia dzisiejsze potrzeby polskiej polityki wewnętrznej i usiłuje wskrzeszać stare plany partyjne, które od dawna są już nieaktualne. Jakiekolwiek złudzenia pod tym względem mogą prowadzić do błędnych wniosków.

Konsolidacja społeczeństwa odbywa się już na szeroką skalę w Obozie Zjednoczenia Narodowego, który jest wykładnikiem haseł i programu Naczelnego Wodza.

Sytuacja dzisiejsza nie dopuszcza do tworzenia żadnych innych metod pracy, prócz tej, która już została zainicjowana i dała pozytywne rezultaty".

Krytyka francuska pochwala dzieło historyczne gen. M. Kukiela

W grudniowym numerze francuskiego miesięcznika „Revue d-histoire" (Przegląd historyczny) wydawanego przez francuski sztab generalny, ukazało się obszerne sprawozdanie książki gen. Mariana Kukiela p. t. „Wojna 1812 r.". Dzieło to w ubiegłym roku zostało nagrodzone przez Polską Akademię Umiejętności. W „Revue d-histoire" dzieło gen. Kukiela omawia gen. dywizji L. Faury.

„Gen. Kukiel — pisze — dał tutaj dzieło zasadniczego znaczenia, którego wartość przekracza znacznie wartość dotychczasowej produkcji na tym polu. Głębokość analizy i siła syntezy łączą się u niego z surową bezstronnością. W formie, której precyzją może się czytelnik rozkoszować, podaje on nam sądy trudne do obalenia we wszystkich kwestiach poruszonych przez wstrząsającą kampanię 1812 roku".

Na srebrnym ekranie

STULECIE FOTOGRAFII.

7 stycznia b. r. Sorbona paryska poświęciła uroczysty obchód stulecia fotografii. Skromne były początki tej tak doniosłej dla życia współczesnego sztuki. Sto lat temu niejaki Franciszek Irago złożył francuskiej Akademii Nauk sprawozdanie, w którym ujawnił światu dzieje cudzego wynalazku. **Nicefor Niepce, chemik z Chalons-sur-Saône, zmarły w 1833 r., był tym, który znalazł środek utrwalania obrazów na płytkach miedzianych, pokrytych azotanem srebra.** Sztuka fotograficzna przeszła jeszcze długą ewolucję, pokonała wiele przeszkód, zanim na przełomie XIX i XX stulecia powołała do życia „X Muzę".

SZWECJA ZAŁOŻYŁA MUZEUM FILMOWE.

Organizowane już od kilku lat przez Towarzystwo „Svenska Filmsamf" Muzeum Filmowe w Sztokholmie, zostało wreszcie otwarte. Obszerne zbiory Muzeum, interesujące nie tylko specjalistów ale i szeroką publiczność, obejmują około 100 tysięcy fotografii, 5000 afiszy i ponad 100 cennych rękopisów. **Na uwagę zasługuje pierwszy kontrakt filmowy Grety Garbo, i kostium, który nosiła we filmie: „Gösta Berling", pierwszej swej poważnej kreacji.**

KATEDRA FILMU NA UNIWERSYTECIE.

Oczywiście w Ameryce, w **Dorthmouth. P. H. Benfield Pressy** dokonuje pionierskiej pracy w tej dziedzinie. Uprzednio był profesorem literatury angielskiej w tymże samym uniwersytecie; zainteresowawszy się później sztuką komponowania scenariuszy filmowych, rozpoczął wykłady na ten temat.

Czyż mamy się dziwić, że przy takich metodach pracy kinematografia amerykańska przoduje światu?

„DZIEŃ FILMU I RADIA".

Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, wyznaczył niedzielę 29 stycznia jako tegoroczny „Dzień Filmu i Radia". **We wszystkich kościołach tematem kazań ma być przestrzeżenie wiernych przed niebezpieczeństwami szkodliwych filmów, jako też niektórych audycji radiowych. Świat chrześcijański bowiem musi zwracać pilną uwagę na te potężne współczesne środki oddziaływania na masy.**

WŁOSI I FILMY AMERYKAŃSKIE.

Pokazuje się, że nie wszystkie wytwórnie z Hollywood wzięły sobie do serca bojkot filmów amerykańskich we Włoszech. Firmy: Universal, Columbia, United Artists i inne zdecydowały się nadal służyć publiczności włoskiej swą produkcją. Wobec znanych trudności kinematografii włoskiej, wynikłych z walki z potentatami kalifornijskimi, oferta powyższych firm ma prawdopodobnie szanse powodzenia.

STRAJK 340 KIN PARYSKICH.

Magistrat Paryża, w trosce o swój budżet, postanowił na początku bieżącego roku nałożyć nowy podatek na właścicieli kin. Wtedy zerwała się burza: wszyscy przedsiębiorcy jednomyślnie postanowili zamknąć „pałace X Muzy". **I przez całe osiem dni mieszkańcy stolicy Francji nie mogli korzystać z czarów srebrnego ekranu.**

Konflikt ten jest już zakończony, zwycięstwo należy raczej do przedsiębiorców kinowych, niż do Magistratu miejskiego. Przy tej bowiem sposobności wypłynęły na światło dzienne cyfry, wskazujące na poważne istotnie obciążenia kin Z sumy 12 fr., jaką płaci za bilet widz, 5.76 fr. zabiera państwo i miasto, 3.60 fr. należy się wytwórni i stowarzyszeniu autorów scenariuszy, a tylko 2.64 fr. idzie do kieszeni właściciela kina.

ZDARZENIA, PROJEKTY...

Do roli **Tarzana** w nowej wersji tego filmu zgłosiło się ni mniej ni więcej tylko 350 kandydatów. Producenci są w poważnym kłopocie.

Roger Vitrac skończył właśnie scenariusz filmu z życia Joanny d'Arc, który niebawem zostanie zrealizowany.

Loretta Joung i Don Amèche nakręcają film o Grahamie Bell, wynalazcy telefonu.

Wiadomości sportowe

AZS (Warszawa) mistrzem Polski w siatkówce pań

Wieczorem w niedzielę zakończono w Katowicach rozgrywki mistrzowskie w siatkówce pań. — Ostatnie spotkania przyniosły wyniki: Znicz—Polonia 2:0, KPW Pomorzanin — KPW Katowice 2:0, AZS — Znicz 2:1.

Na podstawie tych wyników mistrzostwo Polski zdobyła drużyna **AZS** (Warszawa) przed Zniczem (Łódź), Olszą (Kraków), Polonią (Warszawa), KPW Pomorzanin, KPW Katowice, Stradom (Częstochowa) i AZS (Lwów). Do wczorajszego sprawozdania wkradły się błędy druk.: zamiast St. Z. S. ma być A. Z. S. i w ostatnim spotkaniu Olsza zwyciężyła nie Znicz, ale A. Z. S. (W-wa).

* * *

Kanada znowu dwukrotnie rozgromiła hokeistów **Niemiec** w spotkaniach w Garmisch Parten kirchen. W sobotę wygrali Kanadyjczycy 7:0 (1:0 5:0, 1:0), w niedzielę Niemcy uzyskali lepszy wynik, opierając się szczególnie w pierwszych dwóch tercjach szczęśliwie, przegrywając 2:7 (1:0, 1:2, 0:4).

Raid do Monte Carlo został już ukończony. Z 119 uczestników, którzy rozpoczęli raid dojechało do Monte Carlo 100. Wyniki jeszcze nie są znane.

Nehringowa pobiła w niedzielę na jeziorze w Suwałkach dwa rek. Polski w jeździe szybkiej na lodzie: na 1.500 m — 2,54 min., na 3 klm — 6,17,2 min. Na tych zawodach Kalbarczyk, który wyjeżdża do Finlandii na trening uzyskał na 500 m: 49 sek, 3 klm: 5.17 min.

Wisła krak. pokonała w niedzielę bokserów Makkabi (Sosnowiec) wysoko 12:4. Jest to nowy sukces dobrze rozwijającej się sekcji bokserskiej Wisły. — Zwycięstwa odnieśli: Łęczyński, Bałucki, Łukasik, Moszkowski, Powalski, Żbik.

W najbliższą niedzielę bokserzy Wisły spotkają się z zespołem Syreny z Warszawy, w którym wystąpią doskonali jej bokserzy **Kolczyński i Sobkowiak.**

Mistrzem Krakowa w ping - pong została żydowska drużyna Hagibor. O zażydzeniu tej dziedziny sportu na terenie Krakowa i o wysokim poziomie sportowym żydów w tej dyscyplinie świadczy fakt, że jeszcze dwie drużyny żydowskie zajęły miejsca w pierwszej piątce, a to Jutrzenka (3), Makkabi (4). Drugie miejsce zajęły Cracovia, piąte Wisła. Na tym tle starania KSM Dębniki o odżydzenie tenisa stołowego na terenie i Krakowa i Polski powinny znaleźć wśród wszystkich katolickich i polskich zespołów żywy oddźwięk.

Śląscy hokeiści rozegrali w niedzielę trzecie z rzędu spotkanie hokejowe w Berlinie, tym razem z oficjalną reprez. Berlina przegrywając 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Ślązacy robili wrażenie przemęczonych i zagrali słabiej. Niemcy zaś dążyli do rehabilitacji hokeja niemieckiego, który w spotkaniach tegorocznych z Polakami zawsze doznawał porażki.

Terminarz rozgrywek ligowych na rok 1939

Uchwalony przez Walne Zebranie Ligi terminarz rozgrywek ligowych na rok bieżący przedstawia się następująco: 26 marca: **Garbarnia—Ruch**, 2 kwietnia: **Wisła—Polonia, Warszawianka—Ruch, Pogoń — Garbarnia, Warta — Union, AKS**—Cracovia, 16 kwietnia: **Cracovia—Warszawianka, Garbarnia—A. K. S., Polonia—Warta, Union—Wisła, Ruch—Pogoń**, 23 kwietnia: **Cracovia—Union, Warszawianka—Garbarnia, Pogoń—Polonia, Warta—Wisła, AKS—Ruch**, 30 kwietnia: **Wisła—Pogoń, Polonia—AKS, Union—Warszawianka, Ruch—Cracovia**, 3 maja: **Garbarnia—Warta**, 7 maja: **Wisła—Cracovia, Warszawianka—Polonia, Pogoń—Union, Warta—AKS, Ruch—Garbarnia**, 14 maja: **Cracovia—Warta, Polonia—Ruch, Pogoń—Warszawianka, Union—Garbarnia, AKS—Wisła**, 18 maja: **Cracovia—Polonia**, 21 maja: **Garbarnia—Wisła, Warszawianka—AKS, Warta—Pogoń, Ruch—Union**, 8 czerwca: **Wisła—Ruch**, 11 czerwca: **Garbarnia—Cracovia, Polonia—Union, Warta—Warszawianka, AKS—Pogoń**, 18 czerwca: **Garbarnia—Polonia, Warszawianka—Wisła, Pogoń—Cracovia, Union—AKS, Ruch—Warta**, 25 czerwca: **Cracovia—Ruch, Polonia—Wisła, Warta—Garbarnia, Union—Pogoń, AKS—Warszawianka**, 29 czerwca: **Garbarnia—Union**, 2 lipca: **Wisła—Warta, Warszawianka—Cracovia, Pogoń—AKS, Ruch—Polonia**, 15 sierpnia: **Cracovia—Pogoń**, 20 sierpnia: **Wisła—Warszawianka, Polonia—Pogoń, Warta—Ruch, Union—Cracovia, AKS—Garbarnia**, 3 września: **Cracovia—Wisła, Polonia—Warszawianka, Pogoń—Warta, AKS—Union**, 10 września: **Cracovia—Garbarnia, Warszawianka—Pogoń, Warta—Polonia, Ruch—AKS**, 17 września: **Wisła—AKS, Polonia—Garbarnia, Union—Warta, Ruch—Warszawianka**, 24 września: **Garbarnia—Warszawianka, Polonia—Cracovia, Pogoń—Wisła, Union—Ruch, AKS—Warta**, 1 października: **Cracovia—AKS, Warszawianka—Warta, Union—Polonia, Ruch—Wisła**, 8 październ.: **Wisła—Garbarnia, Warszawianka—Union, Pogoń—Ruch, Warta—Cracovia, AKS—Polonia**, 15 października: **Garbarnia—Pogoń**, 22 października: **Wisła—Union.**

Nauczycielstwo domaga się poprawy swego bytu

(ZJAZD PREZESÓW KÓŁ T. N. S. W.).

W dniu 22 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie Prezesów Kół T. N. S. W. zwołane przez Zarząd Okręgowy, by naradzić się nad bolączkami, które przeżywa nauczycielstwo prywatnych i państwowych szkół średnich. Stan **beznadziejności wysiłków podejmowanych przez nauczycielstwo w kierunku poprawy warunków pracy i egzystencji budzi falę silnego zdenerwowania, które nie może być czynnikiem dodatnim w pracy szkolnej i wychowawczej. Dla dobra szkoły i młodzieży konieczną jest rzeczą pomyśleć wreszcie i o tych, którymi szkoła i jej dobroć stoi — o nauczycielach.**

Szkoła prywatna spełniająca w Polsce tak ważną funkcję społeczną, gdyż zastępuje Państwo, kształcąc całe masy młodzieży, której Państwo nie może dać wykształcenia średniego dla szczupłości szkół państwowych średnich, nie spotyka się w tej mierze z opieką ze strony Państwa, na jakie bezwzględnie zasługuje.

Nauczyciel szkoły średniej prywatnej pozbawiony jest stałości miejsca pracy,

zależny od dobrej woli właściciela zakładu, gdy tymczasem jego funkcja społeczna i obowiązki stanu związane z promocją uczniów mogą łatwo kolidować z interesem właściciela zakładu, któremu zależy na ilości uczniów. Zebrani widzą **konieczność, by**

stosunki służbowe nauczycieli szkół prywatnych zostały unormowane osobną ustawą służbową,

której projekt opracowało T. N. S. W. Rozchodzi się tylko o to, by stał on się **przedmiotem obrad ciał ustawodawczych.**

Sprawy uposażeniowe nauczycieli szkół prywatnych w niektórych zakładach prowincjonalnych sprowadziły nauczycieli **poniżej jakiegokolwiek minimum egzystencji.** I tu nauczycielstwo widzi jakiś środek zaradczy

w umowach zbiorowych,

które mogłyby chronić jednostkę przed **wyzyskiem.** Władze szkolne uznają również to stanowisko, więc nauczycielstwo Okręgu Krakowskiego T. N. S. W., żywi nadzieję, że potrafi ten postulat zrealizować, gdy całe nauczycielstwo dołoży starań.

Beznadziejnie natomiast przedstawiają się starania o poprawę warunków materialnych nauczycielstwa szkół średnich państwowych. Zarząd Główny T. N. S. W. wykonując uchwały walnych Zebrań swych członków opracowuje memoriały i przedstawia je naczelnym Władzom szkolnym, ze strony których spotyka się ze zrozumieniem postulatów nauczycieli, **ale sprawa nie posuwa się dalej.** Przyznane nawet wynagrodzenia za wychowawstwo w wysokości 10 zł. **miesięcznie pozostaje nadal przyznaniem teoretycznym uznającym pracę opiekunów klasowych, gdyż nie jest jeszcze wypłacone.**

Tymczasem pozostają nie załatwione dwie zasadnicze bolączki nauczycieli szkół średnich państwowych, a to uposażenie nauczycieli rozpoczynających pracę w szkole średniej i sprawy awansu nauczycieli starszych. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich przyjmuje się nauczyciela

w charakterze pracownika kontraktowego płatnego od liczby godzin,

a takie wynagrodzenie **nie pozwala czasem na najskromniejszą egzystencję.** Natomiast nauczyciel, który po 18 latach służby otrzyma uposażenie grupy VI. musi w zasadzie pożegnać się z nadzieją na dalszy awans, gdyż tylko wybrani i to w minimalnej ilości otrzymują awans do grupy V. Taki zaś stan rzeczy nie może budzić entuzjazmu w pracy.

W przemówieniach prezesów Kół, dających wyraz nastrojów i poglądów nauczycieli zrzeszonych **uchwalili zebrani wniosek wzywający Zarząd Główny** szono

nierównomierne traktowanie nauczycieli posiadających to samo wykształcenie

pracujących w różnych kategoriach szkół, a nawet gdy nauczyciel posiadający niższe wykształcenie posiada lepsze ustawowe warunki pracy, gdy pracuje w szkole tego samego typu, lecz posiadającą inną nazwę, tak n. p. lepiej jest uposażony nauczyciel o uniwersyteckim wykształceniu, jeżeli uczy w szkole powszechnej, bo otrzymuje dodatek mieszkaniowy, a gdy nauczyciel uczy w liceum pedagogicznym i w połączonym w nim gimnazjum ma inną liczbę godzin nauczania zależnie od tego, czy dekret mianuje go nauczycielem gimnazjum, czy liceum pedagogicznego, obojętne natomiast ile godzin uczy w gimnazjum a ile w liceum. Nie widząc żadnych rezultatów dotychczasowych metod postępowania w osiągnięciu poprawy stosunków pracy uchwalił zebrani wniosek wzywający Zarząd Główny T. N. S. W. do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Towarzystwa poświęconego sprawom uposażeniowym.

Radio

„CZY WIECIE, ŻE EPIDEMIĘ TYFUSU MOŻNA ŁATWO ZWALCZYĆ" — opowiedzą dr J. Reguła z dr M. Bilekiem przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 15.15. W związku z kilkoma wypadkami zapadnięcia na dur wysypkowy w powiecie miechowskim, a także i w Krakowie nie od rzeczy będzie posłuchać z fachowych ust wskazań tyczących uchronienia się przed wybuchem epidemii tyfusu plamistego. — Wiadomo, że w Europie głównym roznosicielem tyfusu jest wesz ludzka, w której przewodzie pokarmowym jedynie żyje zarazek duru wysypkowego poza oczywiście organizmem ludzkim. Ta cecha charakterystyczna stała się podstawą słynnego odkrycia szczepionki antytyfusowej prof. Weigla z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. — Szczepionką tą uodporniono wiele dziesiątek tysięcy ludzi nie tylko w Europie, ale także w Azji i Afryce. Poza szczepieniem koniecznym tylko dla ludzi narażonych bezpośrednio na niebezpieczeństwo zarażenia, jedynym skutecznym i właściwym sposobem zapobieżenia epidemii tyfusowej jest walka z wszą.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 25 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla dzieci; 11.25 Muzyka lekka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Gawęda; 16.35 Recital śpiewaczy; 17.00 Odczyt; 17.15 Pogadanka; 17.25 Recital organowy; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Nasz język; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Fragment z komedii muzycznej; 19.40 Muzyka taneczna; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Wieczór autorski T. Boya-Żeleńskiego; 22.00 Muzyka taneczna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla kobiet; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Pieśni E. Griega w wyk. J. Borczowskiej; 18.30 Nasz język; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Jak działają zmysły? — odczyt; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Melodie i piosenki dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka symfoniczna; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla dzieci wiejskich; 18.30 Nasz język; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla młodzieży; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Audycja okolicznościowa; 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 Nasz język; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 20.10 Lipsk. Koncert muzyki włoskiej; 20.10 Wiedeń. Koncert Filharmonii; 20.35 Sottens. Koncert symf.; 21.00 Bruksela flam. Przygody Sowizdrzała — opera; 21.10 Praga. Symfonia Karela; 21.45 Rennes. Koncert symf.; 21.00 Rzym. „Rigoletto" — opera; 21.30 Strassburg. Festival; 22.30 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 24 STYCZNIA: Św. Tymoteusza, b. m., umiłowanego ucznia św. Pawła; dwa listy pisane przez Apostoła do niego należą do Pisma św. N. Zakonu.

Wschód słońca o godz. 7.29, zachód o godz. 16.07. Długość dnia 8 godzin 38 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

NOWE WŁADZE RADY WOJEWÓDZKIEJ ZRZESZENIA INSTYTUCJI POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY. W niedzielę Zrzeszenia Instytucyj i Organizacyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży, wybrały nowe władze. Prezesem mianowanym przez wojewodę, jest kurator dr Stypiński. Wiceprezesami wybrani zostali ks. kan. dr Jasiński oraz dr Klimecki. Do wydziału wykonawczego weszli: dyrektor krak. Izby Rolniczej inż. Jan Majewski, ze Zw. Nauczycielstwa Polskiego Władysław Sieńko, przewodnicząca zrzeszenia wojewódzkiego ZPOK Aniela Sowówna, z patronatu więziennego p. Róża Łubieńska, prezes organizacji społecznej opieki nad młodzieżą Włodzimierz Kawecki oraz Józef Steinberg.

ODCZYT O PODRÓŻY DO INDII HOLENDERSKICH. We wtorek 24 b. m. w Zakładzie Zoologicznym U. J. przy ul. św. Anny 6, odbędzie się o godz. 6.15, zebranie naukowe Oddziału Krak. Pol. Tow. Przyrodników, na którym prof. Konstanty Bzowski wygłosi odczyt p. t.: „Roślinność Archipelagu Malajskiego, — wrażenia z podróży do Indii Holenderskich“ (z obrazami świetlnymi). Goście mile widziani.

MORDERSTWO KOŁO CMENTARZA RAKOWICKIEGO. W poniedziałek rano robotnicy znaleźli koło cmentarza rakowickiego zwłoki mężczyzny w mundurze kapitana. Głowa mężczyzny była przedziurawiona kulą rewolwerową. Na miejsce przybyła żandarmeria wraz z sędzią śledczym i dokonano oględzin zwłok. Prawdopodobnie kapitan padł ofiarą morderstwa.

NAUCZYCIEL URATOWAŁ ŻYCIE CHŁOPCU. W poniedziałek w południe kilku chłopców, wracających ze szkoły w Ludwinowie, chciało przejść przez zamarznięty kanał spławny. — Pod jednym z chłopców, 8-letnim Karolem Sikorą, lód załamał się i chłopiec zaczął tonąć. Z pomocą chłopcu przyszedł nauczyciel Tadeusz Skimina i wyciągnął go z wody. Nauczyciel wezwał Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło chłopca w stanie ciężkim do szpitala.

STRASZNE POPARZENIE SŁUŻĄCEJ SKUTKIEM WYBUCHU BENZYNY. W poniedziałek po południu w mieszkaniu przy ul. Jabłonowskich 8, II. p. służąca Barbara Lana w czasie czyszczenia bielizny benzyną spowodowała wybuch. Od płonącej bielizny zajęły się meble. Służąca uległa ciężkiemu poparzeniu i została przez pogotowie przewieziona do szpitala. Straż ogień ugasiła.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 24. I. „Zaczarowane koło“.
Środa, 25. I.: „Dlaczego zaraz tragedia“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ostatnia Brygada“ w głównej roli Barszczewska, Stępowski, Sawan.
APOLLO: „Subretka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 19—26 stycznia 1939 r. włącznie. „Przygody Robin Hooda“.
Ł. O. P. P.: „Paryżanka“: Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks i „Droga w nieznane“, Ray Milland.
MUZEUM wyświetla w sobotę 21, w niedzielę 22, oraz w poniedziałek 23 bm. film p. t.: „Strzelec z Bengali“ (Shirley Temple).
PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą“.
SCALA: „Żona—Lalka“ (Luiza Rainer).
STELLA: „Tajna brygada“ (J. Murat, Vera Korène).
SZTUKA: „Czar nocy majowej“ (Marika Rökk).
ŚWIT: Beniamino Gigli w filmie: „Serce moje należy do ciebie“.
UCIECHA: „Rena — Sprawa 777“ (Engelówna, Cybulski).
WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

—oOo—

Składki na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Na rzecz Krak. Arcyb. Kom. Rat. wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary: Dr Stan. Breyer 14 zł, Prof. U. J. Stan. Kutrzeba dla uczczenia śp. prezesa Stan. Wróblewskiego 100 zł, M. Pietruszkiewicz 10 zł, M. Wysocki 10 zł, H. i J. Kuczyńskie 5 zł, Ks. Kanonicy Regularni 20 zł, W. Krzyżanowski 20 zł, Z. Makowska 5 zł, Klasztor OO. Reformatów 15 zł, Ostrowska 1 zł, dyr. Herget 20 zł, K. Hutt 3 zł, Prof. dr W. Goetel 2 zł, J. Wołoszyńska 10 zł, Bank Gosp. Krajowego w Krakowie 50 zł, F-ma K. Lisowski 5 zł, J. Z. 3 zł, Ks. T. Czaputa 20 zł, N. N. 3 zł, J. Szembekowa 25 zł, T. Popielówna 20 zł, Klasztor OO. Karmelitów Bosych 15 zł, Kościół św. Andrzeja 10 zł, M. Woźniak F-ma Ulaniecki i Ska 5 zł, St. Pigoń 5 zł, A. Popielowa 5 zł, Kwestura U. J. 26 zł, 70 gr, Z. Zdenkiewicz 1 zł 50 gr, Dr L. i M. Schneidrowie 100 zł.

Nadto w Kurii Metropolitalnej złożono w czasie od lipca do końca grudnia br. następujące ofiary: Ks. Orkan 35 zł, Urząd paraf. Więcławice 36 zł 52 gr, Prof. Nitsch 2 zł, OO. Kapucyni 14 zł, Urząd paraf. Nowe Bystre 4 zł, P. Gawłowska 5 zł, Urząd paraf. Osielec 10 zł, Seminarium duch. Śląskie 28 zł 14 gr, P. Weissowa 2 zł, Ks. N. N. 4 zł, 50. P. Gauthier 10 zł, OO. Reformaci 50 zł, Ks. Czajka 20 zł, Księżna T. Lubomirska 500 zł, St. Vogel 5 zł, Urząd paraf. Chrzanów—Kościelec 5 zł, legat śp. ks. Michniaka 199 zł 67 gr, ks. Prałat M. Jeż 25 zł, OO. Zmartwychwstańcy 4 zł, ks. dr Wrana 40 zł, T. Biernat 10 zł i A. Żmigowa 2 zł.

Ofiary składać można jużto w Administracjach miejscowych dzienników katolickich, jużto w Związku „Caritas“ Mały Rynek 7, jużto w biurze Komitetu, ul. Straszewskiego 18, od 10—12 rano, jużto wreszcie na konto P. K. O. 405-825.

Walka z demoralizacją w Krakowie

Istniejąca w Krakowie od pięciu lat Sekcja Walki z Demoralizacją, jako organ Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, dzieli się na pięć referatów: 1) kinowy, 2) prasowy, 3) wydawniczy, 4) reklamy ulicznej i 5 obyczajności publicznej.

Na apel wystosowany przez Sekcję, **wiele katolickich organizacji w Krakowie przysłało swoich delegatów do prac w Sekcji.** Działalność Sekcji polega nie tylko na częstych **interwencjach** w poszczególnych **wypadkach demoralizacji,** ale stara się ona dotrzeć do źródła zła i te w miarę możności usuwać.

W roku ubiegłym przedstawiła Sekcja ponownie Nacz. Instytutowi Akcji Kat. w Poznaniu konieczność zajęcia się sprawą kina i filmów oraz **utworzenia przy N. I. A. K. referatu walki z demoralizacją oraz zorganizowania takiejże Sekcji przy każdym D. I. A. K.,** utworzenia w Warszawie, jako stolicy państwa, osobnego wydziału, który by w akcji zwalczania demoralizacji współdziałał z władzami naczelnymi państwa.

W sprawie propagandy dobrej prasy zwróciła się Sekcja do NIAK o wydanie **wykazu pism dla młodzieży, redagowanych w duchu katolickim i narodowym.** W sprawie zaś pism pornograficznych i bezwartościowych oraz demoralizujących powieści arkuszowych, wydawanych w Warszawie, Łodzi i Bydgoszczy, wystosowała Sekcja udokumentowany memoriał do Prezydium Rady Ministrów. Za pośrednictwem prasy katolickiej zwróciła się Sekcja do pp. lekarzy, dentystów i adwokatów z prośbą o umieszczenie w poczekalniach pism, redagowanych w duchu polskim i katolickim. Osobny memoriał dotyczący młodzieży szkolnej złożyła Sekcja do Organizacji Społecznej Opieki nad Młodzieżą w Krakowie.

W kwestii **plaż** na terenie Krakowa, Sekcja wniosła umotywowany **memoriał do Zarządu m. Krakowa,** który niestety tylko w części został przychylnie załatwiony.

Co do **bibliotek dla młodzieży** Sekcja uświadamiała rodziców za pośrednictwem katolickich organizacji, aby korzystali tylko z tych bibliotek, które dają gwarancję, że nieodpowiednich książek młodzieży nie dostarczają.

W sprawie **audycyj radiowych** wniosła Sekcja za pośrednictwem Zw. Kat. Radiosłuchaczy pismo do Starostwa Grodzkiego w Krakowie o wydanie **zakazu transmitowania nabożeństw w restauracjach, barach i szynkach.**

Świadkowie obciążają oskarżonych

W siódmym dniu rozprawy przeciw Dziekanowskiemu i towarzyszom pierwszy zeznawał jako świadek **dr Emil Godlewski,** prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Świadek zeznawał na okoliczności, związane z nieprzyjęciem na wydział lekarski Hammera.

Przew.: Czy pan dziekan zna osk. Dziekanowskiego?

Św.: Tak jest.

Tu świadek opowiada, że Dziekanowskiego poznał w r. 1932 za pośrednictwem swej znajomej, Marii Dorniak. Dziekanowski prosił świadka o przyjęcie Hammera na wydział medycyny U. J., przy czym podkreślił, iż Hammer ma się przechrzcić i ożenić z krewną Dziekanowskiego. Świadek odradził Dziekanowskiemu zajmowanie się tą sprawą, gdyż jak się okazało, Hammer został usunięty z U. J. w związku ze sprawą sekretarza Kippera.

Obrońca Schoenwetter: Czy pan dziekan byłby przyjął Hammera, gdyby nie interwencja Dziekanowskiego?

Świadek wyjaśnia, że przyjmuje w dziekanacie wszystkich interesantów, bez względu czy są poleceni przez kogoś, czy nie.

Pewnego rodzaju sensację na sali wywołało oświadczenie następnego świadka, nadkomisarza P. P. Pollaka, który m. in. zeznał, **iż jeszcze na kilka tygodni przed wykryciem całej afery osk. Spitz doniósł mu poufnie, iż Dziekanowski wziął od Wydry pieniądze za uzyskanie ułaskawienia.** To oświadczenie świadka rzuca ciekawe światło na osk. Spitza.

Przew.: Jak pan komisarz sobie tłumaczył zachowanie się Spitza?

Św.: Spitz nieraz udzielał mi informacyj...

Następnie zeznawał św. **Efroim Ratz,** właściciel firmy „Hardtmuth“ w Krakowie. Świadek opowiada, iż w r. 1934 zawarł spółkę ze spedytorem Zündlerem w sprawie uzyskania zezwolenia na przywóz z zagranicy 500 wagonów papieru. Zündler za pośrednictwem płk. Śmigielskiego poznał się z Dziekanowskim, który z kolei podjął się interwencji w tej sprawie. Dziekanowski zażądał za „interwencję“ 3.800 zł. Pieniądze te świadek wręczył Ehrlichowi.

Wywiązuje się kontrowersja między Dziekanowskim a Ehrlichem. Każdy z nich twierdzi, że pieniądze te oddał drugiemu.

Następnie zeznawał świadek **Jan Małecki. —** Opowiada on, jak starał się o posadę. Spitz mówił mu, że jest jakaś posada, ale trzeba na to około tysiąca złotych.

Przew.: Miał pan pieniądze?

Świadek: Nie miałem. Miałem około 400 zł. Opowiadałem w domu o tym i Majka zainteresował się tą sprawą. Poszliśmy na ul. Zwierzyniecką do f-my Baldinger; był tam Ehrlich i Spitz. Majka złożył 100 zł, ale posady nie dostał.

W dalszym ciągu zeznaje krótko **Leopold Margulies,** po czym sąd przystąpił do przesłuchania świadka Józefa Majki, portiera pensjonatu w Zakopanem. Świadek opowiada o swych staraniach o posadę. Poznał się ze Spitzem przez Małeckiego i poszli razem na ul. Zwierzyniecką do sklepu Baldingera, gdzie przedstawiono świadkowi Ehrlicha, który twierdził, że ma doskonałą posadę za 1.100 zł. Świadek nie miał przy sobie pieniędzy, dał więc naprzód 100 zł, a na następny dzień miał dać 400 zł. Posada miała być **od 1 grudnia,** ale w ogóle jej nie było.

Przew.: Ile pan stracił na tym całym interesie?

Św.: Straciłem, bo szesnaście razy jeździłem do Krakowa z Limanowy.

Zeznania **Małysza,** przyjaciela Majki pokrywają się w ogólnych zarysach z zeznaniami poprzedniego świadka.

Następny świadek Macuda zeznaje, że również starał się o posadę i przyobiecano mu ją za wynagrodzeniem, w Krakowie zł 1.200, a w Warszawie za 600 zł(!) Ponieważ wydało mu się to wszystko podejrzane, świadek zrezygnował.

Jako następny poszkodowany zeznawał **Wład. Gołębiowski,** ogrodnik. Z zeznań świadka wynika, że miano mu się postarać o pracę w Miechowie, co miało kosztować 300 zł. Świadek sprawdził na miejscu, że wiadomość o posadzie jest nieprawdziwa i wycofał się z tej sprawy.

Świadek Eugeniusz Dyna zeznaje, że starał się o posadę dla swojej siostry. Dr Rogoż miał zażądać 50 zł w formie pożyczki.

W sprawie banku pod firm. Małopolski Zakład Eskontowy zeznają **Arnold Bleiweis, Wilhelm Rozenberg** złotnik, **Jan Bermann** buchalter, Stanisław Szewioł urz. Skarbowy, **dr Stan. Weiner, Rozalia Pieniążek** i dr **Jakub Feuerstein.** Z zeznań tych świadków wynika, że bank założono **bez grosza kapitału,** nazwiska osób rady nadzorczej zostały umieszczone na drukach bez ich zgody, a **pierwsze posiedzenie odbyło się w restauracji**

Rozalia Pieniążek, żona J. Pieniążka, który otrzymał dwumiesięczną posadę w Zakładzie Eskontowym, zeznaje, że gdy po utracie posady żądali zwrotu kaucji w kwocie 500 zł, macherzy nie tylko nie oddali tych pieniędzy, ale przez Ehrlicha została pobita.

Po przesłuchaniu Pieniążkowej sąd odroczył rozprawę do wtorku.

—x—

Sygn. VI. Km. 2176/38.
Wierzyciel: Izrael Issler Stolzberg we Lwowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia 27 stycznia 1939 r. o godzinie 12-ej w Krakowie, przy ul. Powiśle L. 9, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Safiera — składających się z urządzenia domowego.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 grudnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

Sygn. VI. Km. 571/37.
Wierzyciel: Fma Maschinenfabrik Buckau R. Wolf w Magdeburgu.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowi, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia 27 stycznia 1939 r. o godzinie 12.30 w Krakowie, przy ul. Tatarskiej Nr. 5, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Maurycego i Anieli Grünbergów, składających się: z maszyny do pisania, stołów z szufladami, szaf na akta, kasy ogniotrwałej, biurka amerykańskiego z żaluzją, szafy amerykańskiej na akta, szafy bibliotecznej mahoniowej, biurka mahoniowego ozdobnego, dywanu perskiego, stoliczka 8-bocznego, foteli krytych skórą, aparatu radiowego i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 grudnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

Spis zapowiedzi Nr 20/39

Zapowiedź

Podaje się do wiadomości, że 1. tokarz met. Florian Zabłocki, samotny, zamieszkały w Witaszycach powiat Jarocin, czasowo w Prądniku Czerwonym powiat Kraków, syn urzędnika cukrowni Michała Zabłockiego i jego żony Stanisławy z Hettmanów, zamieszkałych w Witaszycach powiat Jarocin, — 2. Zofia Friebówna, samotna, bez zawodu, zamieszkała w Witaszycach powiat Jarocin, córka kierownika pociągu Jana Friebego, zamieszkałego w Witaszycach powiat Jarocin i jego żony Heleny z Musiałów, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Witaszycach powiat Jarocin, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w czasopiśmie „Głos Narodu“, Zarządzie Gminnym w Jarocinie oraz w gromadzie Witaszyce.

Jarocin, d. 19 stycznia 1939.
Urzędnik Stanu Cywilnego
(*Kuberka*) I. zastępca.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 20 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO dziewiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1939 r.

Premie po zł 1.000 padły na nr nr: 331.064 332.362 357.440 370.892 371.163.

Premie po zł 500 padły na nr nr: 301.089 304.941 306.171 308.005 312.988 313.566 328.738 343.618 346.325 350.849 359.138 361.244 362.763 366.282 370.141 384.080 387.102 387.813 391.700 396.304 399.636.

Premie po zł 250 padły na nr nr: 300.380 300.459 302.846 306.620 307.454 308.336 309.677 312.312 316.705 318.273 320.159 323.630 324.760 326.282 326.374 327.844 331.514 332.165 336.417 337.033 338.437 339.209 339.784 340.289 340.650 344.023 344.883 347.792 348.618 349.714 50.599 354.815 355.303 357.148 360.415 363.098 363.286 364.396 366.141 366.333 368.623 370.486 374.884 375.376 375.865 375.921 377.037 377.577 379.853 380.664 381.482 381.649 381.822 385.208 385.780 386.770 388.314 388.876 389.561 391.423 391.576 391.846 392.050 393.529 394.777 396.143 397.461.

Poza tym padło 221 premii po zł 100. Po raz drugi padły premie: zł 250 na nr nr: 307.454 308.336 312.312 366.141 381.482. Zł 100 na nr nr: 330.459 343.582 348.531 354.780 361.829 374.472 398.329.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte.

Zł 250 nr 335.664. Zł 100 nr nr: 320.838 334.869 339.581 340.210 354.352 364.146 365.416 366.141 370.932 386.898 293.296.

Ruch wydawniczy

„METODYKA BIOLOGII“ organ ognisk Metodyki Biologii, dodatek do czasopisma „Przyrody i Techniki“. Ostatni numer Metodyki biologii poświęcony został bibliografii dla liceów i gimnazjów. Dr Maślankiewiczowa podaje ocenę nowych podręczników biologii dla liceów. Prof. C. W. Nowicki opracował materiał ostatniego rocznika „Przyrody i Techniki“ według zagadnień programu nauczania biologii w szkole średniej.

Przemyśl

KONKURS na stanowisko zastępcy dyrektora zarządzającego, ogłasza Kom. Kasa Oszczędności m. Przemyśla, z terminem do 15 lutego b. r.

W JAROSŁAWIU ZGŁOSZONO 19 LIST KANDYDATÓW NA RADNYCH. Główna Kom. Wyborcza zarządziła badanie autentyczności podpisów, wyznaczając na jedną godzinę po 300 wyborców do przesłuchania.

ARMIN O. HUBER 57

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Byłam przekonana, że wujek mnie zna trochę lepiej, więc nie będzie mnie posądzał o flirt z każdym przygodnym znajomym. Nie bronię tego pana, ale nie mogę patrzeć spokojnie, gdy krzywdzą niewinnego człowieka. Ostatecznie zapora wodna jest jego wielkim dziełem, bardzo pożytecznym i budując ją, ze swojego punktu widzenia postępuje zupełnie uczciwie.

— Głupstwa gadasz, Loni! To jest zwyczajne przeczulenie!... W każdym razie musisz go wziąć w ręce. Byłoby najlepiej, gdyby się w tobie zakochał, to wtedy wytłumaczyłabyś mu z łatwością, że wszystkie jego podejrzenia są bezpodstawne... krótko mówiąc, musisz uśpić jego czujność. Na pewno uwierzy ci na słowo. W każdym razie jesteś nam bardzo potrzebna i niech mnie diabli porwą, jeśli się na tobie zawiodę! Wszak po to cię tu sprowadziłem!

Zapanowało milczenie, potem dziewczyna zapytała przeciągle:

— Tylko po to, wujku?!

Old Bill zbliżył się do łóżka.

— Nie tylko po to, Loni. Nie wytrzymałbym sam w tym rozgardiaszu. Przecież muszę z kimś porozmawiać od czasu do czasu. Teraz tu pełno... niby ludzi, a nie mam z kim słowa zamienić. Pomyśl tylko, moje dziecko, siedem lat tu mieszkałem, siedem długich lat! Sam! Jak pustelnik!... Ale wtedy było mi dobrze. Znałem tu każdy kamyk, Tam, gdzie teraz ci barbarzyńcy zrobili z pięknej rzeki wodospad, tam było moje ulubione miejsce. Wiedziałem, którędy i jaka zwierzyna chodzi do wody, błądziłem po tych olbrzymich — moich! rozumiesz? moich lasach, jak gdyby to był mały park przy moim domku. I nagle zjawiła się ta hołota! Przewracają wszystko do góry nogami: — Z rzeki robią wodospad, tną lasy, wysadzają w powietrze skały, stawiają obrzydliwe budowle... Nienawidzę tych zbójów, bo niszczą przyrodę! Kultura?... Technika?... Nie trzeba mi żadnej techniki w tej puszczy! Chińczyków też nie chcę znać. — Trudno powiedzieć, kto jest większym łotrem: Czingwha czy Wang Lee. Tę żółtą bandę trucicieli, morderców i oszustów należy w ogóle wypędzić z kraju!... Ale teraz bez nich nie dam sobie rady. Oni mi pomagają zwalczyć Bogey'a, rozumiesz?

— Nie! — odparła twardo dziewczyna. — Moim zdaniem to wszystko jest nieuczciwe, wujku. Wyobraźmy sobie, że ja się... że ten inżynier podoba mi się naprawdę...

— Tego nigdy nie będzie! — przerwał gwałtownie Old Bill.

— Ale przypuśćmy na chwilę, że tak jest. I co wtedy?

— Wtedy wezmę sznur i powieszę się na pierwszej lepszej gałęzi... — mruknął zdławionym głosem.

Dziewczyna przewróciła się niespokojnie na łóżku.

— Nie, wujku... nie mogę... — wykrztusiła z trudnością.

Nastąpiło milczenie.

— A jednak musisz, Loni — powiedział Qld Billl tonem znacznie łagodniejszym niż poprzednio.

Zdawało się, pochylił się nad siostrzenicą i pogłaskał ją po głowie. Potem przestąpił z nogi na nogę i rzekł:

— Dobranoc Loni.

— Dobranoc... — odpowiedziała cicho.

Old Bill wyszedł.

Dziewczyna zgasiła świecę.

Choterski słyszał, jak kilka razy westchnęła ciężko.

* * *

Minęło sporo czasu. Inżynier rozważał na wszelkie sposoby, jak się wydostać niepostrzeżenie z namiotu. Wreszcie doszedł do przekonania, że pozostaje tylko czekać, aż dziewczyna zaśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ
Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . . 20 gr
Nadesłane strona 9-ta . . . . 50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy . . . . . . 60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „ . . . . . . 70 gr
Drobne za wyraz . . . . 10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.
Artykuły tekstowe — za wiersz . . . . 10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.